

Cena numeru

14 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Miesięcznie 2,50 zł.

Wnoszenie do domów 10 gr.

Z przes. poczt.

Miesięcznie 3,50 zł.

Doza Łódź egz. 16 groszy.

Konto P.K.O. 60594.

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

XXVII r.
istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41,
TELEFON 28

Redaktor przyjmuje od 5-6 pp

Artykułów i listów anonimowych nie помещаа się.

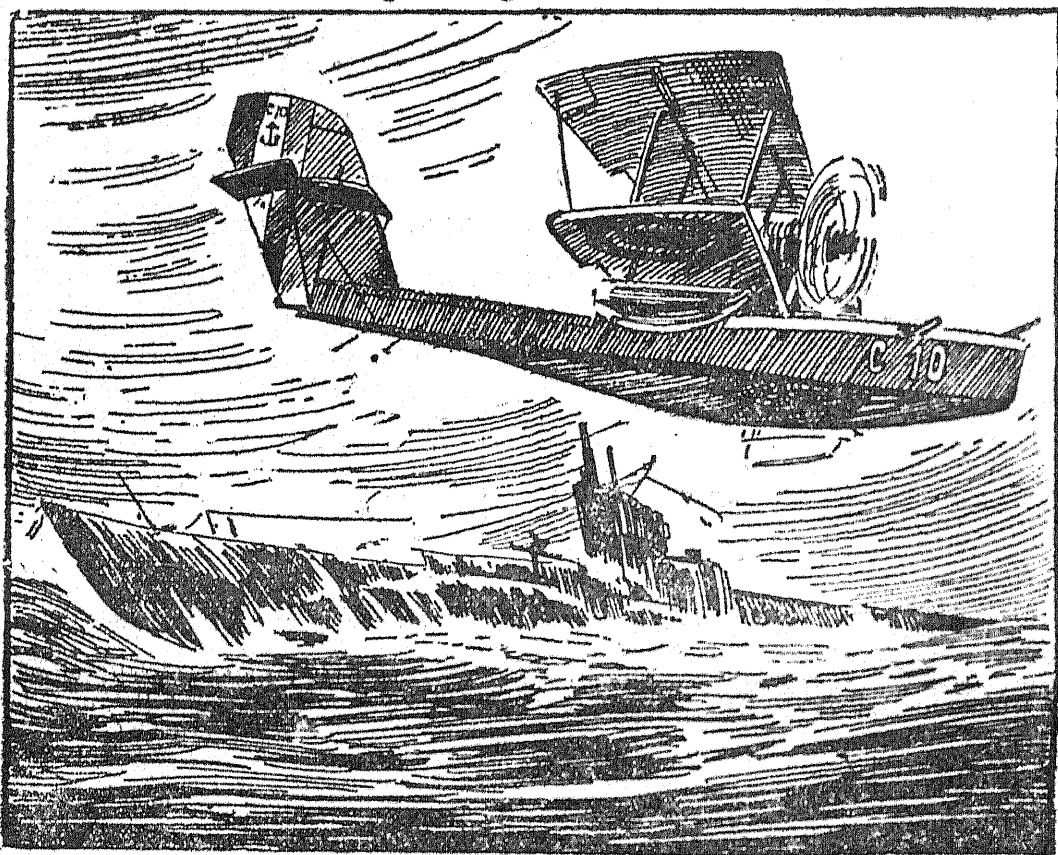
Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota, dnia 6 września 1924 r.

Manewry marynarki wojennej.



We Francji odbyły się niedawno wielkie manewry marynarki wojennej. Ilustracja nasza przedstawia interesujący epizod z tych manewrów — mia-

nowicie skombinowany atak łodzi podwodnej francuskiej „Rekin” i hydroplanu na określony punkt strategiczny.

regulację granic wschodnich, tak też wzmożone Niemcy nie wyrzekną się pewnych części Górnego Śląska“).

Otoż to właśnie, tych wzmocnionych Niemców kosztem naszych ziem, tak Śląska Górnego czy innej dzielnicy my nie chcemy i do tego nie dopuścimy. Minęły czasy, gdy jako rabusie najjeżdżali Niemcy kraje sąsiadów, rabowali je lub przywłaszczali — minęły te czasy...

Z mniejszościami narodowymi, które etnograficznie zamieszkują ziemię Państwa Polskiego być nie chcemy inaczej, aniżeli z temi które z Polską wiąże tradycja interesu, zysku i wyzysku a etnograficznie nie.

Nie damy się złapać na frazesy wygłoszone przez główny dziennik niemiecki w Polsce „Deutsche Rundschau“ (n-r 195) z Bydgoszczy:

„Wskazujemy na to, iż jedyny ratunek przed Moskwą nie polega na nienawiści, lecz na zgodzie z Niemcami. Kto pod Lignicą oddał się do dyspozycji Piastowi Henrykowi w walce z Mongołami? Niemcy. Kto pomógł zwyciężyć Turków Sobieskiemu w zdobyciu sławy? Niemcy. Kto podczas wojny światowej wypędził wojska moskiewskie ze stolicy Polski? Byli to znów ci Niemcy, których się dziś oskarża jako wrogów państwa. Francja jest daleko, lecz na granicy naszej mieszka 80-miljonowy naród niemiecki. Musi się z nim pogodzić ten, komu zależy na wolności Polski. Nie będzie to łatwa, lecz chwila obecna nie zna innych przykazań“.

Historję znamy dobrze, a wraz z bohaterką Belgją na własnej skórze doświadczaliśmy, że „fides germanica, nulla fides“ — w postaci historycznych „świśtków papieru“.

Jasno!

Komu „z gości“ się to nie podoba, niech odpływie: „fortschwimmen“ do Vaterlandu.

Inż. K. Polkierski.

Brednie niemieckie.

Warszawski korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi do swego pisma o rzekomo ogromnym zaniepokojeniu opinii publicznej w Polsce w sprawie trwałości przymierza francusko-polskiego, zaopatruje przytem te informacje w charakterystyczne uwagi. Powiada więc, że zaniepokojenie to spowodowane jest nietyle obawą, że p. Herriot odwróci się od Polski, lecz raczej wprost patologicznym strachem Polaków przed Niemcami. Śmieszny wydaje się korespondentowi fakt, nie ulegający dla niego żadnej wątpliwości, że Polska bardziej się obawia o skrawek ziem nabytych kosztem Niemiec, aniżeli o obszary oddłączone od Rosji, i wcielone do Polski. Bo właśnie ziemie wschodnie Polski są przeważnie zagrożone, natomiast na zachodzie Polski pozostaje jedynie nie liczna grupa nawskroś pokojowo usposobionych Niemców. W tych dniach Polska przy pomocy wojska stłumić miała „powstanie“ białorusko-ukraińskie, jak nazywa korespondent niemiecki, napady band bolszewickich na polską granicę. W końcu dochodzi od do wniosku, że Polska obawia się Niemiec tylko dlatego, ponieważ jest przekonana, że Niemcy prędzej odzyskają swą pierwotną potęgę, aniżeli Rosja Sowiecka.

I takie duby smalone piszą do swoich gazek korespondenci niemieccy w Warszawie.

Wydawca: J. G. G.

Polska nie jest państwem narodowościowym.

Powyższy nagłówek zapewne zdziwi większą część czytelników, albowiem jest to sprawa tak jasna i tak niedwuznacznie ustalona, iż jakby się wydawało, iż zbyszczeniem jest ją poruszać. A jednak pokazuje się, że tak nie jest. Istnieją dziwnie uparci ludzie, którzy tego zrozumieć nie mogą, a raczej o tem że nie mogą, nie chcą się ich podjąć. A więc — poprostu nie chcą tego zrozumieć!

Do nich należy „O Jerum“ z Łodzi. Volksz, który z całą arogancją właściwą teutonowi pisze w numerze z dnia 4 bm.

„Chauvinisten werden uns und das demokratische Europa niemals davon überzeugen dass sie die Wirte und wir, nur geduldete Gäste sind. Polen ist eben ein Nationalitätenstaat“...

„...Szowiniści ani nas ani demokratycznej Europy nigdy o tem nie przekonają, że oni są gospodarzami a my tylko gośćmi od biedy cierpianymi. Polska jest właśnie państwem narodowościowym...“

Nie — pałowie z niemieckiej partji pracy, Polska nie jest drugą Austrią, jej Sejm i jej Senat, to nie sejm i senat „kraj“ reprezentowanych w Radzie Państwa Polska to Rzeczpospolita, na czele której stoi Prezydent, który zgodnie z Konstytucją musi być narodowości — iście, a gospodarzami (die Wirte, F) są Polacy w Łodzi a nawet najścisłszym tego słowa znaczeniu, a ludzi, którzy innego zdania lub ludzie którzy wicherzą przez

ciwko Polsce na korzyść obcych państw, czy to Niemiec czy innego, będziemy i musimy traktować nie jako „gości“ (Gäste), ale jako natrętnych intruzów.

Dla czego nie jako gości? Bo od gości wymaga się, aby byli pod każdym względem gentelmenami, a wtedy jest się wobec nich do gentelmenstwa zobowiązanym; inaczej być nie może, gdyż historia nasza uczy nas tego, że zachowując się gentelmeńsko wobec intruzów, którzy gentelmenami nie są, wychodzi się na tem jak... Zabłocki na mydle.

Trzeba się zgodzić z tem, że jeżeli wolno niemieckim Ludendorffom, Hindenburgom, Mackensenom i tp. grasować i agitować jako szowinistom narodowo — niemieckim na ziemiach bezprawiem i gwałtem nam zabranych, tem bardziej wolno nam Polakom na własnej ziemi polskiej być ultranacjonalistami, aby ziemię tę naszą obronić przed niemieckimi chciwymi pazurami.

Każdy Polak do żywego musi się oburzyć czytając niesłychane wprost zdanie z 4 N-ru „L. volkszigt“, bezczelnie cytowane w N-rze 53-ym.

„Ebenso wie kein Russland sich jemals mit der Grenzregulierung in Osten einverstanden erklären wird, so wird auch ein erstarktes Deutschland niemals auf gewisse teile Oberschlesiens verzichten“.

(Jak ładne Rosja nigdy nie zgodzi się na

Francja nie może zrozumieć Anglii.

Wybitny redaktor polityczny „Matin’a”, Stef. Lauzanne ogłosił w tych dniach list otwarty do Jonatana Broyleycart, członka angielskiej Izby lordów, w którym swoje go przyjaciela z czasów kongresu pokojowego prosi o wyjaśnienie właściwego stanowiska Anglii względem Francji. List ten jest tak charakterystyczny w obecnym momencie stosunków francusko-angielskich, że uważamy sobie za obowiązek przytoczyć kilka jego ustępów.

P. Lauzanne przypomina naprzód entuzjazm, jaki ogarnął ludzi po zawarciu pokoju, a któremu uległ i lord Broyleycart. „Jest to nasze dzieło” — oświadczył wówczas lord, podkreślając równocześnie wybitną rolę delegacji angielskiej w tem dziele. Istotnie — przyznaje p. Lauzanne — pomysł paktu gwarancyjnego, idea komisji reparacyjnej, a nawet projekt pociągnięcia winowajców wojennych przed sąd — wyszły z kół politycznych Anglii! Na dowód tego przypomina, że pewnego razu Dawid Lloyd George oświadczył: „Panowie! Cobycście powiedzieli, gdy byśmy kaisera pociągnęli przed sąd w Londynie?” Clemenceau nie odezwał się wcale. Wilson dał do poznania, że nie ma nic przeciwko temu. „A więc — pisze p. Lauzanne — zgoda! Będziemy sędzić kaisera! Lecz przyszedł luty 1920”... Millerand począł mówić o zwolnieniu sądu. W Anglii ruszono ramionami: „Co — sąd? O czem on mówi? Na co sąd?”. I dnia 24 lutego wysłano do Berlina list, który zawierał rezygnację z postawienia kaisera przed sądem i z wydania przestępców wojennych. A list był podpisany przez — Lloyd George’a.

Francja — pisze p. Lauzanne — nie rozumiała tych sprzeczności. „Tłumaczyłem moim rodakom — przyznaje się redaktor „Matin’a” — że Anglia chce mieć pokój w Europie, chce go ze względu na swój handel! Chce za wszelką cenę, by Niemcy i Francja nie stały w opozycji do siebie”. A moi rodacy wierzyli moim zapewnieniom coraz więcej. Zwłaszcza, gdy się rozpoczęła konferencja w Londynie! Sądziłyśmy, że biorąc w niej udział, spełniamy najgorętsze życzenia Anglii, regulując nasze spory z Niemcami. Tymczasem — pokazało się — przeciwnie; dotykaliśmy ją boleśnie w jej własnych interesach!

— Nie wolno zawierać traktatu handlowego bez uwiadomienia mnie — powiedział nam Mac Donald.

To samo odnośnie do świadczeń w naturze oświadczył kanclerz skarbu, Snowden!

— „I tak — pisze p. Lauzanne — mój kochany lordzie, nie już nie rozumiemy! Jeśli za waszą wskazówką podpisujemy traktat siły, wy się sprzeciwicie! Jeśli znów zawieramy traktat porozumienia, wy go nie chcecie! Gdy zaprzestajemy wojny ekonomicznej z Niemcami, wy jej chcecie! Gdy zaś zawieramy z nimi pokój ekonomiczny, wy żądacie jeszcze więcej! Ostatecznie — nie rozumiemy was! Albo boimy się, byśmy was zbyt dobrze nie zrozumieli...”

„Jeden z moich przyjaciół — pisze p. Lauzanne — od 5 lat powtarza, że Anglia nie chce wcale, by się Francja pogodziła z Niemcami, by je przestała nienawidzić, by Niemcy przestali grozić Francji, i by te dwa kraje przestały zwracać się przeciw sobie. Anglia — mówi on — chce swój handel zbudować na ruinach obydwu, a swoje panowanie oprzeć na niezgodzie Europy”.

„Ja — mówi o sobie redaktor „Matin’a” — nigdy nie chciałem wleźć w podobny macchiavellizm... Lecz ostatecznie doszedłem do tego, że dziś już nie mam co odpowiadzić mojemu przyjacielowi...”

List kończy się prośbą, by „kochany lord” zechciał, jeśli może, wyjaśnić te sprzeczności!

Sily zbrojne Sowietów.

Mimo utworzenia 230 pułków wielkośrotożnych lotniczych aparatów. Sowiety organizują nową armię tzw. „Dobrochim” (chemikalja wojenne i przemysł o tym charakterze). Obok „Dobrolotu, Junkerwerke, Oneru, Dalwostletu, Turkietu, Wozducholetu, Chimnodletu i Ukrowozducholetu”, powstają

Po Tichonie - Sawinkow.

Już drugi raz działacze rosyjscy dają nam niepoślednie widowisko ekspiacji wobec władzy bolszewickiej — widowisko, wprost niezrozumiałe dla dużej przeciętnej zachodniego człowieka. Dwaj wybitni Rosjanie, jeden najwyższy kapłan — drugi rzecznik wolności rzeczywistej, a więc przeciwnik bolszewickiego terroru — dwaj mężowie, na których oczy całego świata cywilizowanego były zwrócone, w zetknięciu się bezpośrednim z niebezpieczeństwem życia okazują słabość najniższego gatunku, padają w prochu u nóg ludzi, gubiących ich kraj i wiarę i przechodzą w ich służbę, zdradzając najhulajnziej te wszystkie ideały i przekonania, jakim dotychczas służyli.

Z ich dezercją ginie to wszystko, co niepoprawni ideolodzy zachodni (a w ich liczbie, niestety i wielu z nas) fundowali na jakichkolwiek sojuszach z emigracją rosyjską tej, czy innej grupy i mniemali, że w Rosji samej, wśród Rosjan można znaleźć stronnictwo, na którym jakakolwiek nadzieję dobrych i pewnych stosunków na przyszłość można byłoby oprzeć.

Tichon i Sawinkow, przedstawiając dwie biegunowo przeciwnych kierunków: religijno-konserwatywnego i bezwyznaniowo-radykalnego, są jednak wytworem tych nad wyraz nienormalnych warunków, w jakich się wychowywało społeczeństwo rosyjskie, zwłaszcza od czasów reform Piotra I, które mu nadały tytuł „Wielkiego” i które, przez swą powierzchowność i przez zupełny brak odpowiedniego gruntu i przygotowania, były przyczyną krachu i ogromu nieszczęścia, w jakim Rosja tonie w czasie obecnym. W carskiej Rosji, gdzie prawosławie było nie religią, lecz jednym z wydziałów administracji politycznej państwowej zabijano wszelką myśl szlachetniejszą, każdy wybitniejszy indywidualizm, skoro tylko zechciał się rozwijać w kierunku dla władzy autokratycznej niepożądanym. Edukacja społeczeństwa państwowego nie była oparta na zasadach religijnych, jakby to mogło się wydawać komuś, nie znającemu stosunków wewnętrznych tego dziwnego kraju i narodu, ale posługiwała się religią i to w najbardziej ciemnej, pełnej zabobonów interpretacji, jako środkiem ujarzmiania nie tylko ciała, ale i dusz poddanych. I wytworem tej edukacji był właśnie Tichon.

Nie wszystkim jednak wystarczała zduszona, przegniła atmosfera carskiej, zandarmskiej Rosji. Naturalne dążenie każdego człowieka do swobody, do wyrwania się z ciasnego zamkniętego koła bezrozumnego a nielichotnego dotkliwych zakazów spowodowało, że jęły się szerzyć spiski podziemne, wciągające w swą arbitrę mnóstwo młodych sił, rwących się do wolności. Ze nadmierne przykreślenie śrub autokratycznej i zbyt uciążliwe więzienie swobody indywidualnej wywołuje tem większą i tem silniejszą reakcję, im większe było skrupowanie, więc też i wyzwianie się duszy rosyjskiej poszło w kierunku najskrajniejszego radykalizmu i wyraziło się w owym słynnym nihilizmie, który tylko niszczył wszystko, a nie nie budował. Na takim gruncie oparta rewolucja rosyjska nie miała żadnych pierwiastków państwowotwórczych i mogła tylko czasowo obalić istniejący porządek, a jak w praktyce się okazało, nawet tego nie była w możności uczynić na stałe, bo po krótkich konwulsjach pseudowolnościowych, poprzedni porządek rzeczy t. j. najskrajniejszy despotyzm powrócił w stokroć gorszej formie i tylko ze zmianą osób, które władzę absolutną ujęły w swe ręce.

Pamiętajmy przytem, że wszystkie odcienie rosyjskiej opozycji przeciwko dawnemu carskiemu rządowi były kierowane przez żydów, którzy w każdej z tych opozycyjnych partij, w każdym akcie zamachowym, w prasie, etc., odgrywali dominującą rolę i sprężyn, działających najczęściej z ukrycia — rzadziej jawnie. Żydzi byli inspiratorami całego szeregu aktów terrorystycznych za dawnego rządu; oni kierowali całą opozycją we wszystkich dymach

ła również „Chimwozdflot”. Ch. W. F. organizowane jest formą Dobrolotu i innych. Wytwory do tej floty dostarczą Towarzystwo Krupa, które otworzyło już fabryki w miejscowościach: Władystok, Moskwa, Tula, Orzeł, Petersburg, Samara, Kursk, Odesa, Charków, Kijów, Batum i Jelisawetgrad. Oprócz chemicznej i bojowej floty powietrznej, obecnie wszystkie dotychczasowe dywizje piechoty mają być zniesione jako wojsko szturmowo-linijowe, a na ich miejsce ma powstać flota chemiczno-powietrzna. Obliczono, że utrzymanie jednego żołnierza (w piechocie) rocznie kosztuje tyle, co jeden trzyczmiejscowy samolot, pozatem obliczono, że 12 dywizji piechoty czyli 36.000 ludzi z łatwością zamieni 6000 samolotów. Wedle

rosyjskich; oni byli siewcami zasad t. zw. wolnościowych, które miały doprowadzić Rosję do zupełnego rozkładu. Pod wpływem ich doktryn więksi kształciła się dusza rosyjska, wyzwolona z pod czołsko-prawosławnego ucisku. Czyli więc: dusza ta, wychodząc z atmosfery przegniłego, znikczemniałego ustroju społecznego Rosji carskiej, dostawała się w szpony żydów, najgorszych, nieprzejednanych wrogów każdego społeczeństwa chrześcijańskiego, planowo dążących do zdemoralizowania go i zgubienia fizycznie i moralnie. Rezultatem tego rodzaju „wyzwolenia” jest Sawinkow.

Tichonów i Sawinkowów społeczeństwo rosyjskie wydało tysiące i setki tysięcy. Nie są to bynajmniej jakieś potworne wyjątki zwyrodniałe; nie są to tacy sami zdrajcy zasad, jakich spotyka się w każdym kraju, w każdym społeczeństwie.

Tichon i Sawinkow to typowe przejawy zdegenerowania i moralnego upadku całego społeczeństwa, w którym wyjątkami są, przeciwnie, ludzie silni, o jasnym zrozumieniu swoich obowiązków względem własnego kraju, względem wreszcie ludzkości całej, o której rosyjscy wolnościowcy zawsze lubili najwięcej mówić.

Kiedy uwiezono Tichona, cały świat zwrócił nań oczy, jako na męczennika za wiarę, zapominając na raz, że jednakowoż ten naczelny zwierzchnik cerkwi prawosławnej czynił władzy bolszewickiej bardzo ważne koncesje w dziedzinie spraw religijnych i moralnych i oparł się dopiero wtedy, gdy rząd bolszewicki zrujnowawszy do ostatka duchowe podstawy cerkwi, zabrał się do konfiskaty kosztowności. Obrona jednak brylantów, złota i srebra cerkiewnego nie mogła dać uwiezionemu patriarsze tej siły moralnej, jaką okazali prawdziwi męczennicy za wiarę, zamordowany s. p. prałat Butkiewicz i więzieni arcybiskupi, biskupi i kapłani katolicy, którzy wszyscy bez wyjątku stale i konsekwentnie opierali się zamachom bolszewickim na Kościół i na religję, a następnie, w żadnym wypadku nie zniżyli czoła przed samowładczymi terrorystami z Kremlu moskiewskiego.

Tichon najhulajnziej zdradził swą cerkiew, padł do nóg jej wrogom i mordercom własnego narodu, jego ciała i duszy.

Sawinkow? Przecież znaliśmy go, wierzyliśmy mu, że jest to jednakowoż Rosjanin, patriota, ideowiec, przeczący pesymistycznym posadzeniom wszystkich Rosjan o brak tych uczuć. I ten, szatańskowy rewolucjonista, ten bohater, walczący z wrogami swej ojczyzny, równie nieczemnie, jak i patriarcha Tichon pada do stóp Trockich, Nachamkowsów, Sobelsohnów etc., aby ocalić swe życie i dojść do zaszczytów i potęg w szeregach tych, których dotychczas zwalczał.

Jak Tichona zobaczyliśmy znów na stanowisku patriarchy, tak samo bez najmniejszej wątpliwości ujrzemy wkrótce Sawinkowa, jako jakiegoś wybitnego męża zaufania bolszewików. I, z bezwzględna pewnością możemy oczekiwać, że tak samo, jak Tichon, rozwija swą działalność pod egidą bolszewików, głównie przeciwko Polsce, tak samo w Sawinkowie, za wszystko, czego od Polski i Polaków doznał, znajdziemy nieubłaganego wroga.

Czy nie jest to dla nas jeszcze jedną nauką więcej, jak bardzo niebezpiecznem jest pokładanie jakiegokolwiek ufności i nadziei we wszelkiego rodzaju Tichonach i Sawinkowach? Czy nie jest to ponowne, ostatnie ostrzeżenie, jak dalece ludziom tym ufać nie można?

Musimy zresztą i na to zwrócić uwagę, że tego rodzaju przykłady są zaraźliwe i że każdy mały dotychczas zamaskowany Tichon czy Sawinkow, bez porównania łatwiej przejdzie do obozu bolszewickiego, skoro mu tam drogę wskażą wielcy znani i do niedawna przez cały świat cenieni jego imiennicy. Odezwa Sawinkowa do „wszystkich, komu droga jest Rosja”, bez echa nie przejdzie.

nowego planu „Rewwojensowietu”, tworzą się następujące armie: 1) tzw. armia „wojskich abjomach”, która zawiera flote powietrzną i gazowo-chemiczne bataliony, 2) tzw. armia „głaza i uszi armii” do której wchodzi inżynieryjne, polityczne, policyjne i agitacyjne wojska i kawaleria, 3) tzw. „ruki i nogi”, do której wchodzi pociągi pancerne, auta, tanki i wojska inżynieryjne.

Obecnie liczebność armii sowieckiej wynosi 1,298,000 (nie licząc wojsk GUP.), w tem kozaków 438,000, tzw. „krasnaja gwardia” 90,000 tzw. „osobaia ochrana” 10,000, piechoty 400,000 artylerji — 85,000, lotnictwo — 56,000 i gazowo-chemiczne 24,000. W razie zaś wojny wedle systemu mobilizacyjnego ma powstać ma 9,000,000 (do tej liczby nie

wchodzą wojska policyjne i polityczno-agitacyjne).

Z powyższych danych widać, że sił zbrojnych Rosji Sowieckiej nie można lekceważyć, tem bardziej, że cała energia Sowieków jest skierowana do utworzenia nowej armji powietrznej i gazowo-chemicznej.

Gen. Primo de Rivera a kwestia marokańska.

Przed kilkoma dniami wiadomości telegraficzne doniosły o intensywnych walkach wojsk hiszpańskich w Marokku. Kwestja Marokańska to „być albo niebyć” gen. Primo de Riverę.

Powitany entuzjastycznie przez wszystkie sfery społeczne Hiszpanji z górą osiem miesięcy temu „hiszpański Mussolini” napotyka obecnie coraz większe trudności, które zdecydować czy rządy Hiszpanji będą nadal spoczywały w rękach dyktatora wojskowego.

„Junty” wojskowe, które wyniosły gen. Primo de Rivera na naczelną stanowisko, zwróciły się obecnie przeciwko niemu nie podzielając jego poglądów na załatwienie kwestji Marokka. Również i król Alfons XIII zaczął mu świeżo okazywać niechęć.

Plany gen. Primo de Rivera, które zmieniły do tychczasowych jego zwolenników na otwartych opozycjonistów polegają na zaniechaniu „misji cywilizacyjnej” w Marokku, do której zdaniem generała Hiszpanja w chwili obecnej nie jest zdolna. Zgodnie z tem i należało wojska hiszpańskie zatrzymać tylko w północnej części kraju, jego zaś głąb oddać tu byłej ludności w samorząd pod kierownictwem przyjaźnie dla Hiszpanji usposobionych i z nią związanych szejków.

Plany dyktatora nie wyszły ze sfery zamierzeń i walki w Marokku rozwijają się na dobre. Każdego dnia przynosi wojskom hiszpańskim poważne straty, wojska kolonialne nie wystarczają i rząd zmuszony jest wysyłać rezerwowe brygady na plac boju.

Mimo tych niepomyślnych warunków, podjął dyktator hiszpański walkę w Marokku na nowo, zapowiadając jednak z góry, że jedynym jej celem jest uzyskanie na przeciwniku jaknajlepszej sytuacji dla przeprowadzenia rokowań i ostatecznego zlikwidowania wojny, którą Hiszpanja od trzech lat prowadzi bez rezultatu prawie. Równocześnie zaś zabiega gen. de Rivera o stworzenie w kraju silnej, liczonej i karnej partji, na wzór faszystów włoskiego, pod nazwą „unji patriotycznej”.

Czy wyjdzie z tej walki gen. Primo de Rivera markiz d'Estella zwycięsko i wobec tego nadal utrzyma w swym ręku ster rządów, to niedaleka przyszłość pokaże.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

KOMISJA MIEDZYMINISTERJALNA NA GÓRNYM ŚLASKU.

(wp) Celem zbadania obecnej naprężonej sytuacji na G. Śląsku, jaką wytworzyła się między robotnikami i przemysłowcami na tle wciąż wzrastającej drożyzny, minist. pracy zamierza wystąpić z wnioskiem do komitetu ekonomicznego Rady ministrów o ponowne wydelegowanie komisji międzyministerjalnej na G. Śląsk.

KONFERENCJA MINISTRÓW PAŃSTW BAŁTYCKICH.

(wp) W związku z zapowiedzianą w Helsingforsie konferencją ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski, oraz z konferencjami, jakie minister Skrzyński odbywa w Genewie z delegacjami bałtyckimi do Ligi, wezwany został i udał się już do Genewy p. Ładoś, poseł polski w Rydze.

Kronika telegraficzna.

(kt) Z powodu rozpoczęcia koalicyjnej kontroli wojskowej, rząd wydał odezwę do ludności, w której wzywa ją do spokoju oraz do pełnej godności postawy w czasie wykonywania kontroli przez władze koalicyjne. Inspekcja ta będzie być ostatnią i winna być wykonywana bez trudności, gdyby władze koalicyjne trafiły na opór, inspekcja mogłaby być powtórzoną.

(kt) „Dni” donoszą, że liczba głodnych w trzech tylko powiatach guberni Carceyńskiej, wynosi 190,000 ludzi.

„Kiedytopol” PIOTR ROZIN i S-ka,

6 go sierpnia 2, tel. 20 66

Nadeszły w wielkim wyborze zimowe towary.

Sprzedaż na raty.

2977

P. Prezydent Rzeczypospolitej we Lwowie.

Otwarcie Targów Wschodnich.

LWÓW 5-9 Dziś o godzinie 9-ej rano przybył do Lwowa p. Prezydent Rzeczypospolitej, uroczystie witany na dworcu przez przedstawicieli władz państwowych, miejskich i wojskowych. Przemówienie powitalne wygłosił p. Prezydent Neumann, dziękując p. Prezydentowi Rzeczypospolitej za odwiedzanie Lwowa, wznosząc okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita i jej Prezydent Stanisław Wojciechowski!” Zebrani trzykrotnie entuzjastycznie powtórzyli ten okrzyk. Przed dworcem zgromadzone były oddziały wojska, między innymi 2 szwadrony żółtych ułanów, którzy w blasku jesienne go słońca wyglądali przepięknie.

P. Prezydent w towarzystwie Wojewody i adjutanta pułk. Zaruskiego udał się z dworca do katedry, a stamtąd do cerkwi św. Jura, gdzie powitał go metropolita ks. Szepetycki, w otoczeniu wyższego kleru grecko-kat. P. Prezydent wysłuchał krótkiego nabożeństwa, które odprawił ks. mitrat Bielecki. Następnie udał się do katedry ormiańskiej i żydowskiej synagogi. Przejeżdżającego Prezydenta witała zgromadzona licznie na ulicach publiczność z cichym, ale podniosłym i wzruszającym entuzjazmem. Wielkie wzruszenie malowało się na wszystkich twarzach. Czuło było, że Lwów całym sercem wita Prezydenta. Całe miasto przepięknie udekorowane dywanami, kwiatami i chorągwami narodowymi.

O godzinie 11-ej min. 30 p. Prezy-

dent z orszakiem przybył na Targi Wschodnie, gdzie powitał go przede wszystkim prez. Neumann, jako Prezes Rady Nadzorczej Targów Wschodnich, poczem przemawiali sen. Czartoryski w imieniu rolnictwa polskiego, wyrażając jego troski i dążenia i oddając je w ojcowskie ręce p. Prezydenta, wreszcie p. Minister Przemysłu i Handlu Kiedroń, który podniósł wysokie znaczenie Targów Wschodnich dla życia gospodarczego Polski, poczem ogłosił otwarcie Czwartych Targów Wschodnich. P. Prezydent przeciął wstęgę i rozpoczęło się oficjalne zwiedzanie Targów przez p. Prezydenta i dygnitarzy państwowych, jakoteż przez przedstawicieli obcych państw, wśród których zauważyliśmy posła francuskiego p. Panafieu i posła sowieckiego p. Obolenskiego.

LWÓW 5-9 (AW) W piątek Prezydent Wojciechowski udał się do Domów Składowych, gdzie powitał go senator Szarski, tłumacząc znaczenie składów dla handlu ze wschodem i wogóle z zagranicą. Ze składów udał się Prezydent do uniwersytetu Jana Kazimierza, gdzie rektor Sieradzki wraz ze swą żoną zgotował Mu uroczyste przyjęcie. Prezydent, odpowiadając na mowę rektora, podkreślił znaczenie Lwowa dla nauki Polski. Chór akademicki odśpiewał pieśń filaretów. Po skończonej uroczystości, Prezydent ze swą żoną udał się w kierunku Kopca Unji Lubelskiej, gdzie zachwycił się widokiem na miasto.

Zbrodnia czy niepoczytalność?

Żydów sjonistów razi entuzjazm lwowian.

By zepsuć poważny nastrój ludności — szajgac wiedeński rzuca petardę przed powozem Prezydenta.

LWÓW 5-9 (AW) Około godz. 3-ej po południu, kiedy prezydent Wojciechowski wraz ze swą żoną wracał z Województwa, przy zbiegu ulic Legionów i Kopernika, z tłumu rzucono puszkę z materiałem wybuchowym. Prawdopodobnie była petarda. Władze przystąpiły niezwłocznie do przeprowadzenia śledztwa. Szereg osób zatrzymano. Osoby sprawcy narazie nie ustalono. Puszka spadła przed powozem Prezydenta. Wybuchu prawie, że nie było słychać. Pokazał się tylko silny dym. Jadący za powozem Prezydenta szwadron ułanów otoczył powóz,

poczem Prezydent udał się do gmachu Województwa, gdzie odebrał raport kompanji honorowej wśród głośniejszych aplauzów publiczności. Program pobytu Prezydenta we Lwowie nie uległ żadnej zmianie.

SJONISTA—SPRAWCA.

LWÓW 5-9 (AW) Jak stwierdzono, człowiekiem, który rzucił petardę przed powozem Prezydenta, jest akademik wiedeński Eiger, syn szklarza ze Lwowa. Jest on członkiem Stowarzyszenia Sjonistycznego. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Gruzja rzuca jarzmo bo szewickie.

Ruch powstańczy przeciw czerwonym zbirom wzrasta.

WARSZAWA 5-9 Ze wszech stron nadchodzą posiadające wszelkie cechy autentyczności wieści o powstaniu w Gruzji.

Władze sowieckie tłumia je, nie przebieając w środkach. Depesze z Konstantynopola przynoszą szereg szczegółów, dających pojęcie o skali i charakterze ruchu powstańczego.

Pomiędzy Batumem a Tyflisem kursują pociągi opancerzone. W samej stolicy Gruzji—w Tyflisie wybuchł strajk robotników. Dzielnice robotnicze otoczone są przez czerwonoarmistów, którzy nie puszczają nikogo do śródmieścia.

W Batumie odbywają się walki uliczne, przyczem obydwie strony odnoszą znaczne straty.

Według wiadomości z Konstantynopola połowa Gruzji znajduje się w ręku powstańców. Linie telegraficzne zostały uszkodzo-

ne w wielu miejscach. Dotąd powstańcy wyparli oddziały czerwone z miasta Nowe-Sena i opanowali linię kolejową Sumbatowo—Borżom. W wsiach powiatów Goryjskiego, Duszeckiego i Tyfliskiego miejscowi komuniści wymordowani zostali przez włościan. Stacja Poti linii magistralnej Baku-Tyflis zajęta przez powstańców.

W kopalniach Ciaszurskich w Poti, Baku, Tyflisie i całym szeregu innych miejscowości strajkują wszyscy robotnicy. W Duszecie ogłoszono stan wojenny.

W powstaniu biorą udział również oficerowie rosyjscy.

Bolszewikom udało się dotąd zlikwidować ruch powstańczy w obozie Borżomskim i Kachetji.

Przytoczone w depeszach fakty obrazują wyczerpująco obrazu ruchawki, która objęła znaczną część lub cały Kaukaz. Nie-

watpliwie, jeżeli powstanie ograniczy się tylko terenem Kaukazu, rządowi bolszewickiemu uda się krwawo stłumić rewoltę w Gruzji. Depesze z Rewla komunikują, że dowództwo północnej armii kaukaskiej doniosło sztabowi generalnemu w Moskwie o pojawieniu się w okolicach Majkopu oddziałów kubańskiego kozackich oddziałów powstańczych, które mordują komunistów. Wiadomość ta wskazała by na istnienie pewnego związku pomiędzy wypadkami w Gruzji a rozpoczynającym się ruchem powstańczym na Kubaniu.

URZĘDOWE DONIESIENIE SOWIECKIE.

RYGA 5 9, Agencja „Rosta“ opublikowała następujące doniesienie: Na miasto Cziaturę w Gruzji dokonali napadu kontrrewolucjoniści. Oddziałem dowodzili byli oficerowie, książęta gruzińscy bogaci kupcy. Wystąpienie kontrrewolucjonistów zostało szybko zlikwidowane. Wodzowie aresztowani. Napad zorganizowany został przez miejscowy komitet mieńszewików, którego prezesem jest książę Andronikow. Mieńszewicy próbowali zorganizować powstanie i w innych miejscowościach Kaukazu, ale bez skutku. Rząd sowiecki powziął energiczne kroki celem zwalczania ruchu powstańczego na Kaukazie.

BERLIN 5-9 (AW) „Dni“ podają nowe szczegóły o zajściach w Gruzji. Bolszewicy tłumia powstanie, nie przebiegając w środkach. W Kutaisie rozstrzelano całą grupę demonstrujących robotników. Pomiedzy Batumem i Tyflisem kursują pociągi pancernne. W okolicach Sankredi, ekspedycja karna spaliła szereg wsi. Komitety powstańcze wydały odezwę, w której nawołują do walki z komunistami, którzy zniszczyli całą Gruzję. W niektórych miejscowościach ruch całkowicie zlikwidowano, natomiast w Tyflisie sytuacja zaostrzyła się i przedstawia się bardzo poważnie dla bolszewików.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 5 września.

Dolary St. Zł. 5,16
Funt angielski 22,99
Belgia 25,73
Holandia 198,50
Londyn 22,99
Nowy York 5,16
Paryż 27,24
Praga 15,45
Szwajcaria 97,27
Sztokholm 137,43
Wiedeń 7,28
Włochy 22,61
Miljonówka 0,76
Pożyczka złota 6,50
Pożyczka dolarowa z r. 1920 2,95
4 i pół proc. Hsty zast. ziemsk. (przedwojenne) 31,50
— 31,35—31,80

KURSY AKCYJ.

B. Handlowy 9,25—9,00 B. Dla H. i Przem 1,95—2,10 B. Przem. we Lwowie 0,58—0,59 B. BZachodni 2,45—2,50 B. Zw. Sp. Zarobk. 8,00—8,15 Spiess 1,40—1,43 Strem 15,00—15,25 Zgierz 3,50—3,55—3,50 Elektryczność 1,85—1,90 Pol. Tow. Elektr. 0,20 Sita i Światło 0,63—0,65 Czersk 0,98—1,00—0,99 Gostawice 2,60—2,65—2,62 Ostrowite 2,10 Warsz. Tow. Fabr. Cukru 6,20—6,25—6,22 Wysoka 3,25—3,50 Warsz. Tow. Kop. Węgla 8,00—7,90 (1) 7,90—7,95 (2) 7,90—8,15—7,95 (3 i 4) Nobel 2,35—2,45 Cegielski 0,80—0,75—0,92—1,00 Fitzner 7,75 (2) 8,00 (4 i 5) Lilpop 1,00—1,03—1,01 Ostrowieckie 11,00—11,40—11,35 Pocisk 2,50—2,75—2,80 Rudzki 1,90—2,13—2,05 Starachowice 4,02—4,17—4,11 Ursus 3,80—3,50—3,80 Wulkan 3,75 Zieleniewski 14,40—14,25 Zawlercie 51,00—44,00—47,00 Żyrardów 48,00—40,00 II em. 27,50—29,50—28,50 Borkowski 1,90 Habersbusch 6,50—6,65 Spirytus 2,50—2,60 Modrzewów 7,50—7,90—7,70 (1) 7,80—8,25—8,00

Z ostatniej chwili.

Olbrzymi pożar.

Około godz. 7-ej, mieszkańcy dzielnicy miasta, położonej w pobliżu ulicy Wierzbowej zaalarmowani zostali kłębami dymu, który wydobywał się z budynku fabryki B-oj Liberman, mieszczącej się przy ul. Wierzbowej Nr. 18. Jak później ustalono, pożar wybuchł około godz. w pół do siódmej. Na czwartym piętrze budynku fabrycznego, zajmowanym przez fabrykę sznurowadeł p. f. „Nusbauma“ oraz „Piotrowskiego“. Przyczyny pożaru narazie nie ustalone.

Na miejsce pożaru przybyły początkowo I-szy II-gi oddział straży pożarowej a następnie III-ci,

Bezwstydna napaść organu Benesza na Polskę.

Faryzeusze czescy nie widzą belki w oku własnym.

PRAGA 5 9. Od czasu uchwalenia ustaw o prawach mniejszości w Polsce, prasa czeska stale oskarża Polskę o nieszczerść w tej sprawie. Rekord pod tym względem osiągnął organ ministra Benesza. „Czeskie Słowo“, którego redaktor przed kilku dniami zwiędził Małopolskę Wschodnią, Wołyń i wogóle kresy wschodnie. W nr. 187 „Czeskiego Słowa“ pojawiła się w związku z tą wycieczką brutalna napaść na Polskę w artykule pod tytułem „Wrażenia z kresów wschodnich i Wołynia politycznego polskiego“. Między innymi pisze ów redaktor, „odczuwał ciągle niechęć z powodu wiadomości o solidarnym występowaniu z Polską naszych przedstawicieli w Lidze Narodów, gdy poruszano sprawę mniejszości narodowych“. „Mianowicie — pisze dalej — zdawało mi się, że skargi mniejszości narodowych w Polsce mogą być tak samo nieuzasadnione, jak skargi mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, lecz przekonałem się na miejscu, że skargi mniejszości słowiańskich w Polsce są aż nadto uzasadnione.

Napawa mnie natomiast dumą świadomość, że republika nasza jest zupełnie niepodobna do Polski pod względem językowym, a zwłaszcza pod

względem polityki mniejszościowej. Gdyby ludzie piszący o zachłanności czeskiej, zechcieli się udać do Polski i obejrzeć jej politykę imperjalistyczną i jej następstwa, to zamikliby z pewnością. Polscy politycy malują w 20-ym wieku politykę magnatów madziarskich. To też nienawidzą do ciemności rośnie wśród bezrobotnych mniejszości w Polsce“.

Czy ten faryzeusz czeski ma prawo w ten niesłychany sposób odezwać się o Polsce niech mówią następująca depesza ze stolicy Słowacji.

PRESBURG 5 9. „Naszinec“ przynosi wiadomość o szeregu procesów politycznych, jakie się odbywały w ostatnich czasach na Słowaczynie. Jeden z oskarżonych oświadczył publicznie przed sądem, iż Słowacy nie uznają ciemnocywilizacyjnych rządów czeskich. Został on skazany na kilka miesięcy więzienia. Na całej Słowaczynie panuje coraz większe wrzenie przeciwko władzom czeskim. Władze żandarma czeskiego powoduje wzburzenie ludności, tak, iż żandarmi ci starają się jak najmniej pokazywać na zgromadzeniach lub w lokalach publicznych.

Blamaż Mac Donalda.

Nie przygotował mowy i palnął głupstwo.

PARYŻ 5-9 (PAT) Dzienniki podkreślają wrażenie, jakie sprawiły na wczorajszym posiedzeniu zgromadzenia Ligi, słowa Mac Donalda, dotyczące sprawy Śląska. Nie mniejsze zdziwienie wywarła propozycja Mac Donalda, przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Część prasy wyraża nadzieję, że bądź co bądź wrota do porozumienia w przyszłości stoją otworem, i że Mac Donald nie powiedział ostatniego słowa. W zgodzie z Herriotem znajduje on ostateczną formę do rozwiązania problemu rozbrojenia.

PARYŻ 5 9: (AW) „Temps“ obszernie omawia incydenty genewskie i stwierdza, że ze względu na obecną sytuację oraz na współpracę obu premierów incydenty te nie mają takiego znaczenia, jakby się wydawać mogło. Należy wziąć pod uwagę, że Mac Donald mówił bez większego przygotowania i dla tego niektóre szczegóły mogły nie być przemyślane. W obecnej chwili niema poważnej różnicy zdań między delegacją francuską — angielską.

WYKRĘCA SIĘ SIANEM.

GENEWA 5 9. (PAT) Mac Donald dał prasie następujące wyjaśnienie: Premier Wielkiej Brytanii spostrzegł, że ustęp jego mowy o Górnym Śląsku może być mylnie tłumaczony. Premier angielski cytował Śląsk jako sprawę, która w pewnych kołach była gorąco krytykowana, co znalazło szeroki rozgłos na łamach prasy, podczas gdy czynności Ligi, znajdujące ogólne uznanie były zaledwie wzmiankowane w gazetach. Premier angielski nie zamierzał wcale wydawać sądu o rozstrzygnięciu sprawy Górnego Śląsku.

WIEDEN 5 9. (PAT) „Neue Wieber Journal“ donosi z Genewy, jakoby Mac Donald miał zamiar na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu osobiście sprostować interpretację niektórych ustępów jego mowy wczorajszej. Według tego dziennika Mac Donald ma zamiar zaprzeczyć jakoby chciał wznowić dyskusję w sprawie ponoszenia winy przez Niemcy za wybuch wojny.

GENEWA 5-9 (PAT) W przemówieniu swym, wygłoszonym na posiedzeniu Ligi, Herriot gorąco okłaskiwany stwierdził, że Francja pragnie pokoju dla wszystkich narodów, zarówno największych, jak i najmniejszych.

IV-ty, V-ty, VI-ty, VII-my, IX-ty, X-ty, i XI-ty. Kierownictwo akcji ratowniczej objął dr. A. Grohman. O ratowaniu płonącego budynku nie mogło być mowy. W chwili rozpoczęcia akcji ratowniczej, padała podłoga na jednym z pięter. Pożar postępował niezmiernie szybko. Zadaniem akcji było ujęcie powstania pożaru oraz ochrona dwóch sąsiednich budynków fabrycznych i domu mieszkalnego. Przy akcji tej wielką pomoc okazały przybyłe na miejsce oddziały wojskowe oraz policyjne, w szczególności przy utrzymywaniu porządku oraz zaopatrzeniu ratujących oddziałów straży ogniowej, w wodę, której dostarczano ze stacji tramwajów miejskich oraz z fabryki Kestenberg. Około godz. 9-ej pożar został opanowany i umiejscowiony. Z płonącego budynku pozostały tylko mury.

Straty są bardzo znaczne. Obejmują one prócz

budynku, nowoczesne urządzenia produkcyjne, które fabryka niedawno zainstalowała oraz zapasy towaru.

Na miejscu obecni byli przedstawiciele władz Prokurator kameralny, p. T. Krychowski, Kom. P. P., podinspektor Roszkowski, Naczelnik Wydziału Śledczego Kom. Weyer i nadkomisarz Izidorczyk.

Skutkiem pożaru pozostało bez pracy 300 robotników.

W piątek, w fabryce, jak stwierdzono docho-
dzenie, robotnicy pracowali do godz. 4-ej. Od godz. 4-ej czynne były tylko selfaktory. O godz. 6-ej wszyscy robotnicy opuścili fabrykę. Śledztwo nie wykazało narazie przyczyn pożaru. Według zeznań jed-
nych świadków pożar wybuchł na czwartym pię-
trze, według innych na trzecim. Na razie nie dało
się ustalić, ani źródła pożaru, ani jego powodu. (aw)

NA MARGINESIE.

Pokusa filmowa.

Dawniej marzeniem połowy chłopców było zostać Robinsonem, połowy dziewczyn — zostać woltyżerką, albo pość do klasztoru. Dzisiaj zmieniło się nieco pole operacyjne rojeń dziecięcych, choć zasadniczy kierunek pozostał ten sam. Chłopiec chce być „wściekłym automobilistą” lub zuchwałym pilotem, dziewczynka — gwiazdą kinową. Na dnie pierwszego leży żądza czynu, ruchu i odwagi, na dnie drugiego — żądza czarowania, w istocie obojga wieczna żądza paowania i... wywierania efektu.

Tylko w danym wypadku marzenia chłopca są zdrowsze i produktywniejsze od marzeń dziewczyny o całe niebo. Nic nie szkodzi, jeżeli małeć zawraca sobie całymi latami głowę samochodem i aeroplanem, wyróżnie z niego dobry inżynier lub technik. Gorzej z dziewczyną.

Zaczyna się od bezwinnego powtarzania gestów gwiazdy filmowej, widzianych w kinie. Potem to samo studjuje się przed lustrem. Dalej gwałtowne pragnienie uczeszenia na do szkoły tańców plastycznych. Stopniowe zaniedbanie, a nawet pogarda wykształcenia intelektualnego. Popęd do obnażania się i do „kultu ciała”. Wzmocniona praca wyobraźni w kierunku erotycznym i zmysłowym.

Lekceważenie wszystkiego co nie stoi w ścisłym związku z „jej” urodą, z „jej” karierą. Przesadne wymagania od życia i od otoczenia. Zgadanie się na wszystko w imię wygody osobistej. Kult zbytku, wyrafinowania, snobizmu. A rezultat — poprostu zdumiewający: zamiast materiału na gwiazdę filmową, gotowy materiał na... kokotę.

WIADOMOSCI Z KRAJU

BOHATERSKI CZYN 14-LETNIEGO CHŁOPCA.

k) W Puszczykowie na plaży kąpielowej rozległo się grono widzów z przerażeniem patrzyło na tonącą jedną z kąpielących się pań. Nikt z obecnych nie miał odwagi życia własnego narażać. W chwili, gdy śmierć zdawała się nieuniknioną, nadszedł Henryk Nowak uczeń IV klasy gimnazjum im. Marcinkowskiego, chłopiec lat 14 liczący. Zobaczywszy co się dzieje, bez chwili wahania, jak stał, w ubraniu i kapeluszu na głowie nawet z białym kąpielowym w rękę rzucił się do wody i uratował tonącą.

BUJNA FANTAZJA PROWINCJONALNYCH KUMOSZEK.

(k) „Echo Rowieńskie” pisze o podnieceniu fantazji tamtejszych obywateli, zaniepokojonych z jednej strony wieściami z Białej a z drugiej niezwykle w tym roku zjawiskami na niebie. Otóż na skutek tego w ubiegłym tygodniu część obywateli widziała

Fałszerstwa w „K.O.” w Warszawie.

MALWERSACJE SŁUCHACZY UNIWERSYTETU.

Od pewnego czasu zauważono w wydziale oszczędnościowym Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie pewne niedokładności w rachunkach i zaczęto podejrzewać objawy malwersacji. Prawie codziennie bowiem nie można było w kasie doliczyć się pewnych kwot, mimo, że wszystkie książki były w porządku. Coraz częściej wydawało się otrzymywać zawiadomienia z kas prowincjonalnych, o podniesieniu tam sum przez posiadaczy książeczek oszczędnościowych, w których figurowały wpłaty, poczynione w centrali w Warszawie, a które w rzeczywistości po sprawdzeniu na odpowiednich kontach wkładów — nie istniały. Kierownik wydziału podzielił się bezzwłocznie spostrzeżeniami swymi z władzami policji kryminalnej, która też wszczęła badania przedewszystkiem wśród pracowników wydziału budżetowego. Metne wyjaśnienia, jakich udzielił zatrudniony w nim 22-letni Bronisław Rutkowski, student wyższej szkoły handlowej w Warszawie — spowodowały jego aresztowa-

nie. Przyprawiony do urzędu policji śledczej Rutkowski wyznał, że istotnie dopuścił się przestępstwa i to wspólnie z kolegami swymi 24-letnim Piotrem Mruklikiem, słuchaczem uniwersytetu w Wilnie i 20-letnim Janem Szenkiem z Pułtuska. Manipulacja polegała na tem, że Szenk i Mruklik składając sumy pięciozłotowe w rozmaitych kasach pocztowych i otrzymawszy na każdą sumę książeczkę, przedkładali ją potem Rutkowskiemu, zatrudnionemu w wydziale kontowym PKO., a ten natychmiast wpisywał w nie fikcyjne wpłaty, opatrując awis należytym zaświadczeniem z pieczęcią. Z tak zaświadczonego książeczkami, w których wpłaty z 5 złotych urastały nagle do 200 i 300 złotych — Mruklik i Szenk zwracali się do prowincjonalnych kas i tam podnosili rzekome oszczędności.

Wszystkich trzech współników zbrodniczej manipulacji zdołali już władze policyjne ująć i osadzić w aresztach.

na zaćmionym księżycu rękę trzymającą miecz, inni zaś już nie jedną rękę z mieczem ale i drugą trzymającą krzyż, trzeci wcale nie widzieli rąk z krzyżem i mieczem tylko jakąś głowę itd. Po „stwierdzeniu” tych zjawisk zaczęli mówić, że napewno będzie wielka wojna, bo miecz oznacza wojnę.

Podnosząc to „Echo” pisze: Nasze Równie cierpi oddawna na bujną fantazję, gdyż zjawisk na księżycu nie było żadnych, tylko w przededniu jego zaćmienia wszystkie zarysy gór były bardzo wyraźne i to może posłużyło oczom obywateli do kombinowania różnych figur i rzeczy.

I do tego miecz mógł oznaczać wojnę dawniej, kończy słusznie „Echo” — a teraz musi się pokazać co najmniej tank albo aeroplan, aby przepowiednia była też zgodna z epoką.

ZBRODNIA WYKRYTA PO SZĘŚCIU LATACH.

Ekspozytura policyjno-śledcza w Kołomyjach wznowiła dochodzenia w sprawie morderstwa rabunkowego, dokonanego podczas przewrotu ukraińskiego w listopadzie 1918 r. Ofiarą nieznanych wówczas morderców padła rodzina żydowska Mausnerów, w Czernichowie, pow. kołomyjskiego.

Mausnerowie znani byli jako ludzie zamożni i posiadający gotówkę. Sprawcy uzbójczy w karabin i siekiere, włamali się przez wyważenie drzwi do mieszkania Mausnerów i uderzeniem siekiery w głowę, zabili Mausnera, miażdżąc mu ją w okropny sposób, Mausnerowa zaś zgineła od wystrzału z karabinu w pierś. Sprawcy splądrowali następnie mieszkanie, zabierając około 50,000 koron austr. i 5 centnarów pszenicy. Ówczesne dochodzenia za sprawcami nie dały żadnego rezultatu. Szczegół zrabowania znacz-

nej ilości zboża wskazywał na to, że sprawcy morderstwa nie pochodzili z daleka.

Wznovione obecnie dochodzenia wykazały, że sprawcami byli sąsiedzi zabitych, a to Andrzej i Dmytro Semczukowie, którzy na podstawie zeznań świadków zostali przyaresztowani.

W czasie rewizji domowej, przeprowadzonej u Andrzeja Semczuka, znaleziono w skrzyni około 20,000 koron, pochodzących niewątpliwie z pieniędzy zrabowanych Mausnerom.

Radjo-klub polski.

W bieżącym miesiącu będzie zatwierdzony przez odnośne władze statut Radio-Klubu Polskiego. Zadaniem Klubu: szerzenie i popularyzacja wiedzy radiotechnicznej, udzielanie porad przy zakładaniu stacji odbiorczych i zakupie aparatów.

W najbliższym czasie ma powstać warszawski „broadcasting”. Zadaniem „broadcastingu”, czyli stacji nadawczej będzie posyłanie za nieznaczną opłatą roczną posiadaczom stacji odbiorczych codziennie różnych pożytecznych wiadomości jako to ceny targowe produktów koniecznej potrzeby, kursy giełdowe, przepowiednie meteorologiczne, wiadomości z polityki, ekonomii, reklamy, pouczenia naukowe z różnych dziedzin, a wieczorem pierwszorzędne produkcje muzyczne i operowe. Posiadacz silniejszej stacji odbiorczej może również słuchać koncertów paryskich, londyńskich, a nawet amerykańskich.

EDWARD BULWER - LYTTON.

8)

Straszny dom.

Przy ścianie stała komoda, w której znaleźliśmy nawpół zbutwiałe części ubrania męskiego, którego krój wskazywał również na poprzednie stulecie; widocznie był to strój mężczyzny znacznego i na wyższym stanowisku społecznym, strój zdobiony kosztownymi sprzączkami i guzikami (tak, jak to teraz widzimy na kostiumach dworskich. Prócz tego znaleźliśmy szpadę, kamizelkę, zdobną niegdyś w złoty brokat, dawno już zczerniałą i zniszczoną wilgocią. Dalej pięć gwinej, parę monet srebrnych i tabliczkę z kości słoniowej — bilet wstępu do jakiegoś lokalu rozrywkowego, którego goście dawno już pomarli. Lecz najważniejszym z odkrytych przedmiotów był rodzaj szafy, wpuszczonej w mur i ubezpieczonej od ognia, której otwarcie zapomocą wytrycha kosztowało nas nie mało trudu.

W szafie znajdowały się trzy półki i dwie szuflady. Na pierwszej stały hemetycznie zamknięte fiolki szklane, ustawione rzędem. Zawierały one barwy, łatwo ulatniające się cieczy, mniejsza o to, z jakich złożone składały się; nie były one trujące, niektóre były napełnione salsmakiem i fosforem. Dalej stały rury szklane, o bardzo charakterystycznym kształcie, małe, ostro zakończone sztabki żelazne

dwie wielkie bryły, jedna kryształu górskiego, druga bursztynu, a także bardzo silny magnes.

Na jednej z półek leżał miniaturowy portret, oprawny w złoto, którego barwy zachowały świeżość i przedziwną piękność, szczególnie, gdy weźmiemy się pod uwagę, ile lat mógł tu leżeć. Obraz przedstawiał mężczyznę w średnim wieku, pomiędzy czterdziestym siódmym, a czterdziestym ósmym rokiem życia. Twarz jego miała szczególny wygląd; była jedną z tych, których się nie zapomina. Jeśli można sobie przedstawić węża, zamienionego w mężczyznę, który mimo ludzkiej postaci, zachowywał dawny swój wygląd, to byłoby to najlepszym obrazem, oddającym wyraz jego twarzy. Szerokie i płaskie czoło, spiczasty zarys głowy, mordercze spojrzenie podługnych, strasznych oczu, mieniących się zielonawo i błyszczących, jak szmaragd, a przytem wszystkim pewnego rodzaju bezlitosny spokój, znamię niewzruszonej niczem siły.

Mechanicznie odwróciłem portret, aby zbadać jego odwrotną stronę i znalazłem tam wryty pięciokąt, a w nim drabinkę, na której trzecim szczeblu znajdowała się data 1765 roku. Obejrzałem go dokładnie i odkryłem sprężynkę, która ustąpiła pod naciskiem, tak, że tylna strona portretu odchyliła się jak wieczko. Na wewnętrznej stronie było wryte: „Tobie Marjanno! Bądź wierna w życiu, jak i w śmierci, twemu —”, tu następowało nazwisko, które go nie chce wymienić; było mi znane: w dzieci-

nych moich latach często słyszałem o nim od starszych ludzi, jako o szarlatanach, który przez jakiś rok wzbudzał ogólny podziw. W końcu uciekł, oskarżony o podwójne morderstwo, dokonane we własnym domu. Zarzucono mu, że otrul swoją kochankę i rywala.

Nie nie powiedziałem o tem panu I., choć nie chętnie, wręczyłem mu miniaturową. Niewiele trudu kosztowało nas otworzenie pierwszej szuflady, lecz tem ciężiej poszło nam z drugą. Nie była zamknięta na klucz, opierała się jednak wszelkim wysiłkom, aż wreszcie udało się nam wbić dźwignię w szparę. W końcu „półka” podzieliła się; wewnątrz ukazał się nasz oczom dziwny aparat, zachowany w jak najlepszym porządku. Na małej cienkiej książce, a raczej płycie, stało szklane naczynie, napełnione bezbarwną substancją, na której unosił się kompas z igłą, która szybko obracała się dookoła, lecz w miejscu zwykłego zakończenia kompasu znajdowało się siedm dziwnych liter, mających pewne podobieństwo do tych, jakie używają astrologowie na oznaczenie planet. Dziwny, niezbyt silny, a także i nie przykry zapach powiał ku nam z szuflady, lecz dopiero później zauważyliśmy, że była ona wyłożona drzewem leszczynowym. Jakkolwiek jednak była przyczyna zapachu, wywarł on na nas wzrost fizyczne wrażenie; wszyscy to uczuliśmy, nawet robotnicy, którzy nam pomagali. Od stóp do głów przeszło nas całych uczucie jakby odrętwienia. Pragnąc niecierpliwie

Stan szkolnictwa w Polsce.

W ostatniej „Rzeczypospolitej“ prof. Romer, opierając się wyłącznie na urzędowym materiale statystycznym omawia dwie dziedziny gospodarki państwowej — komunikację (zwłaszcza kolejnictwo) i stan szkolnictwa: pierwszą jako przykład „polskiego ładu“, drugą — bezładu.

Stan szkolnictwa powszechnego jest niepokojący. Już przed wojną liczba uczniów szkół powszechnych była anormalnie mała w stosunku do liczby uczniów szkół średnich.

Od czasu odzyskania niepodległości stosunek ten pogorszył się na niekorzyść szkół powszechnych; od tego bowiem czasu liczba uczniów szkół powszechnych wzrosła o 30 proc., szkół średnich o 67 proc., szkół wyższych o 128 proc!

Wzrasta więc pęd do wyższej kultury, ale dzieje się to kosztem oświaty szerokich mas ludowych. W Warszawie na 1000 ludności przypada 35 uczniów szkół średnich i 70 uczniów szkół powszechnych, a więc na dwu uczniów szkoły ludowej jeden szkoły średniej. Prof. Romer nazywa to słusznym „światowym rekordem dysproporcji w sensie demokratyzacji oświaty“.

Upadek szkolnictwa powszechnego jest jeszcze więcej niepokojący, że liczba uczniów szkół powszechnych wzrosła jedynie w b. Kongresówce, wprawdzie w trójnasób, natomiast na kresach wschodnich i w Małopolsce spadła i to znacznie; w Małopolsce np. o przeszło 200,000! Nadzwyczaj słaba frekwencja szkół powszechnych wykazuje nie tylko województwa wschodnie, ale i Warszawa, „która przygotowuje na najbliższą przyszłość, wnosząc z liczby uczniów, dwa razy większy procent analfabetów niż województwo pokuckie (Stanisławów), lub podolskie (Tarnopol)“.

Przyczynę tych zastraszających objawów upatruje autor w lichej administracji i egzekucji przymusu szkolnego, a jako na źródło grożące nam „katastrofy oświatowej“ wskazuje na błędną politykę szkolną, która zamiast za główne swe zadanie uważać walkę z hańbiącym nas analfabetyzmem chciała za pomocą siedmioklasowej szkoły powszechnej od razu podnieść społeczeństwo na wzniosłe wyżyny.

Jak dalece byliśmy nieprzgotowani do podjęcia tak trudnego zadania, tego dowodzą następujące cyfry: według stanu z 1 stycznia 1923 r. było w Polsce nauczycieli szkół powszechnych bez ukończonych studiów 22,070 czyli 40 proc.

Podobne niedomagania wykazuje także nauczycielstwo szkół średnich — na ogół na cyfrę 11,560 nauczycieli tylko 2048 posiadało przepisane kwalifik. z tych 1807 uczęszczało w szkołach b. zaboru pruskiego i austriackiego, w Kongresówce i na kresach wykwalifikowanych nauczycieli szkół średnich było tylko 241 na ogólną liczbę 7,328 czyli 3 (trzech) na 100!

zbiadać płytę, wziąłem naczynie w rękę. Igła kompasu poczęła się natychmiast kręcić z niebywałą gwałtownością, a ja uczulem w całym ciele coś jakby szarpnięcie, i to tak silne, że naczynie wypadło mi z ręki na ziemię. Płyn rozlał się, naczynie stuknęło się, kompas potoczył się w kąt pokoju i w tej chwili zdało mi się, że ściany zdrząły, jakby olbrzym potrzęsął niemi. Obydwaj robotnicy byli tak przerażeni, że śpiesznie poczęli wchodzić na drabinkę, prowadzącą do drzwi; gdy zobaczyli jednak, że nic się więcej nie dzieje, łatwo dali się nakłonić do powrotu. Tymczasem płytę dało się otworzyć. Była ona oprawiona w gładką, czerwoną skórę, zamykała się na srebrne klamry i zawierała jedną, jedyną kartkę pergaminu; na niej wypisane były w kościelnej łacinie następujące słowa, które dosłownie przetłumaczone brzmią: „Wszystko, czego w tych murach dosięgnąć można, żyjące czy umarłe, czujące czy nieczujące, zniszczyć chce; tak, jak porusza się ta igła, tak pracuje moja wola! Przeklęty niech będzie ten dom, a mieszkańcy jego niech nie znajdą spokoju“.

Nie znaleźliśmy niczego więcej. Pan I. spalił płytę razem z zaklęciem. Kazał zburzyć podziemny pokój, aż do fundamentów.

Potem sam odważył się przez miesiąc zamieszkać ten dom i naprawę w całym Londynie trudno było o przyjemniejszy zakątek. Później wynajął go, a jego lokator nie miał powodów do skarg.

Wyniki dochodzenia w sprawie komunistów w Warszawie.

ZAŁE DO POLICJI ZA ROZBICIE ROBOTY.

Przed kilku dniami aresztowana została jedna z najbardziej czynnych komunistek, sekretarka Centralnego Komitetu Związku Młodzieży Komunistycznej niejaka Roma Frylinżanka. W partii znana ona była powszechnie jako „Roma“. Mieszkanie „Romy“ przy ul. Pawiej 28, przedstawiało biuro sekretariatu Centralnego Komitetu Zw. Mł. Kom.

Policja polityczna po dokonaniu tam rewizji znalazła bardzo obfity materiał. Jak się okazuje „Roma“ była równocześnie łącznikiem pomiędzy żydowską sekcją partii komunistycznej a polską sekcją.

W momencie wejścia policji Frylinżanka była przy pracy, tłumaczyła bowiem olbrzymi „Referat o stanie naszej organizacji“ na żargon.

Sprawozdanie to obejmuje charakterystykę działalności organizacji młodzieży ko-

munistycznej we wszystkich okręgach partyjnych, jak: Łódź, Zagłębie, Radom, Kielce, Warszawa, Lublin, Lwów, oraz „Kresy“ — Białoruś. Do tego ostatniego okręgu zaliczone są centra organizacyjne: Wilno, Białystok, Grodno, Brześć nad Bugiem i Pińsk.

Naogół sprawozdanie to stwierdza poważne rozbicie roboty przez władze bezpieczeństwa po ostatnich masowych aresztowaniach komunistów w całym kraju. Zdarzają się wypadki, w których ostatnie rewizje i areszty poczyniły taki wyłom, że jak stwierdza sprawozdanie Centralnego Komitetu „nie można ocenić stanu rzeczy, gdyż całe sieci organizacyjne policja pozrywała, osadzając najlepszych ludzi w więzieniu“.

Skonfiskowane sprawozdanie jest ważnym dokumentem historycznym konspiracji komunistycznej w Polsce, demaskującym wybitnie swoje braki i niedomagania.

Zbyttnia troskliwość.

Przed kilku tygodniami w prasie polskiej zjawiała się notatka, że znany satyryk rosyjski Arkadiusz Awerczenko, zamieszkujący obecnie w Pradze, znajduje się w ostatniej nędzy. Zawsze dobrze usposobiony Awerczenko, nadesłał z tej racji do redakcji berlińskiego „Rulu“ następujący list, niezmiernie oryginalnej treści:

Szanowny panie redaktorze. W gazecie berlińskiej „Berliner Börsen Kurier“ wydrukowano o mnie następującą tragiczną notatkę:

Arkadiusz Awerczenko w nędzy.

Według doniesień polskiej prasy, znany satyryk rosyjski Awerczenko, leży obecnie w jednym z praskich szpitali chory, bez feniga, oślepy. Awerczenko w swoim czasie zmuszony był z powodu artykułu „Stambulijski i komuniści“ porzucić Rosję i w czasie ucieczki został ranny w lewe oko.

Spieszę wobec tego sprostować niektóre nieścisłości, jakie do owej notatki zakradły się, mianowicie:

Ranny byłem nie w czasie ucieczki od komunistów, lecz 18 lat temu, i to wcale nie z partyjnych powodów.

Nie oślepiłem. Jestem wprost — krótko widzem i dziś widzę tak, jak i przed operacją.

Wyjechałem z Rosji z Wranglem w 1920 r. zaś artykuł „Stambulijski i komuniści“ napisałem w Pradze Czeskiej, już w zupełnym spokoju, w roku 1923.

Pracując w czterech rosyjskich i trzech zagranicznych wydawnictwach, wystrzegam się mocno wpaść w nędzę.

Fenigów niestety nie mam, ale bo to dlatego, że rachunki prowadzę w koronach czeskich i dolarach.

Co do reszty, wspomniana notatka tragiczna o mnie w zupełności odpowiada rzeczywistości. Arkadiusz Awerczenko.

Ktoś, nazbyt troskliwy, otrzymał należną odprawę.

Kto będzie udzielał pozwoleń na urządzenie aparatów radiotelegraficznych.

Przepisy wykonawcze do ustawy sejmowej o radiotelegrafii są opracowywane obecnie przez jeneralną dyrekcję poczt i telegrafów, z udziałem ministerstw: przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, i skarbu. Prace ukończone będą prawdopodobnie w połowie października.

Wobec spodziewanego wielkiego napływu interesantów, w celu uzyskania pozwoleń na urządzenie aparatów radiotelegraficznych, nastąpi w tej dziedzinie decentralizacja, albowiem prawo wydawania takich pozwoleń służyć będzie wszystkim urzędom pocztowo-telegraficznym w państwie. Przy wydawaniu pozwoleń utrudnienia nie są przewidziane. Natomiast urządzenie aparatów odbiorczych w celach zawodowych będzie zależało od zezwolenia głównej dyrekcji poczt i telegrafów. Większe utrudnienia przewidziane są przy wydawaniu pozwoleń na urządzenie aparatów nadawczych. Przewidywane

jest pobieranie opłat jednorazowych za uzyskanie koncesji i opłat rocznych, za korzystanie z aparatów radiotelegraficznych. Zakłady elektrotechniczne, pragnące fabrykować te aparaty, mogą już obecnie otrzymywać tymczasowe pozwolenia na ich wyrób. Idzie o to, aby przemysł krajowy zatrudnił już obecnie pewną liczbę robotników i przygotował odpowiednią ilość aparatów w tym celu, aby nie zaszła potrzeba sprowadzania ich z zagranicy w chwili, gdy przejawia się większe ich zapotrzebowanie ze strony publiczności.

Nie tędy droga!...

Jak wieś polska zapatruje się na niecną robotę agentów bolszewickich inaczej nazywanych komunistami ilustruje dosadnie korespondencja ze wsi umieszczona w „Słowie Kieleckim“ z dnia 2 bm.

Korespondent pisze:

„Od pewnego czasu pojawili się w naszych stronach komuniści, rozrzucający ulotki-odezwy o różnej treści — bez treści.“

Mam przed sobą jedną taką kartkę zaczynającą się od słów: „Posłowie PPS, głosowali zawsze za wojną, za sojuszem z Francją i Rumunią, za wynajęciem przez rząd polski Petlury i Bałachowicza, — za wyprawą na Kijów“ i kilka jeszcze takich „za“ poczem następuje parę razy powtórzony „precz“ pod adresem PPS. Zakończona okrzykiem „Niech żyje wojna klasowa!“ „Niech żyje komunizm!“

Tak komunizm żyje i żyć będzie dopóki nie zczecnie, a zdaje się, że niedługo na to trzeba będzie czekać;

Na zakończenie chciałem wam, panowie komuniści dać pewną radę: — nie kręćcie się po wsiach, bo chłop nasz dalekim jest od komunizmu, a przy miłoceniu zboża, może i wasz by „pomógł“.

Co się zaś tyczy Przytyka, to na wasz lepić mógłby polecieć złodziej, pijak lub inny jakiś ładaco, a takich też wielu nie znajdziecie.

Szkoda czasu...“

40.000 dolarów do wygrania.

Wczoraj p. Minister Skarbu podpisał rozporządzenie, mocą którego 40,000 dolarów, które podczas ostatniego ciągnięcia padły na niesprzedaną obligację 5 proc. premijowej pożyczki dolarowej, przeznacza się jako główną premję przy losowaniu obligacji premijówki dolarowej w dniu 1 października roku bieżącego.

W dniu tym ponadto wylosowane będą premje: jedna w sumie 8,000 jedna w sumie 3,000, 10 po 1,000 i 40 po 100 dolarów. Ogółem wylosowanych będzie w dniu 1 października 53 premje na ogólną sumę 65,000 dolarów.

Cena emisyjna obligacji dolarowych, które doychczas sprzedawane były po 95 proc. wartości nominalnej, t. j. po 4,75 dolarów, podniesiona zostaje od d. 9 bm. do 100 proc. wartości nominalnej t. j. do 5 dolarów z doliczeniem wartości bieżącego kuponu.

Niesprzedane dotąd obligacje nabywać można w centrali i oddziałach Banku Polskiego, w P. K. O. oraz w poważniejszych bankach prywatnych.

Duży ruch sprzedaży oczekiwany jest szczególnie w ciągu najbliższych dni do dnia 8 bm., w którym obligacje pożyczki sprzedawane są o 25 centów niżej ceny nominalnej. Obligacje premijówki dolarowej nabywać można za dolary i inne waluty pełnowartościowe.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Międzynarodowy kongres pokoju.

Stosownie do uchwały międzynarodowego biura pokoju w Genewie odbędzie się w Berlinie na początku października 23-ci kongres międzynarodowy pokoju.

Pierwsze trzy dni (2—4 października) poświęcone będą pracy przygotowawczej, której dokona rada Biura pokoju i obrane przez nią komisje: 1) do spraw aktualnych; 2) do spraw prawnych i Ligi Narodów; 3) rozbrojenia; 4) do spraw gospodarczych i społecznych; 5) do spraw wychowawczych i propagandy. W kongresie udział wezmą członkowie stowarzyszeń pokoju z Francji, Anglii, Polski i innych państw.

Uroczyste walne zebranie kongresu odbędzie się w d. 5 października, w sali zebrań walnych parlamentu; popołudniu — wycieczka, wieczorem — przyjęcie dla członków kongresu. W październiku odbędą się dwa posiedzenia ogólne, poświęcone sprawozdaniu z uchwał „Związku stanowczych reformy szkoły” oraz rozbrojeniu; wieczorem zebranie ludowe. W d. 7 października — dwa posiedzenia plenarne, na których wygłoszony będzie odczyt p. t. „PanEuropa i Liga Narodów” oraz odbędzie się dyskusja nad wnioskami komisji i wreszcie uchwały kongresu.

Organizacją na miejscu zajmuje się Związek niemiecki pokoju, złożony z 21 stowarzyszeń, propagujących pokój powszechny. Związek wyjednał skasowanie wiz paszportowych dla uczestników oraz ułatwienia mieszkaniowe.

Blizszych szczegółów udzielić może członek naczelnej rady międzynarodowego Biura pokoju dr. J. Polak (Warszawa, Krakowskie przedmieście 1).

Jednocześnie obradować będzie w Berlinie (2—4 października) zjazd „Związku stanowczych zwolenników reformy szkolnej”, w którym udział wezmą uczeni różnych krajów, nie wyłączając Indji i Chin. Z polaków: prof. Kalecki wygłosi odczyt p. t. „Polska a Niemcy”. Języki oficjalne kongresu są: niemiecki, francuski, angielski; nie wyłączone są w zasadzie i inne.

W labiryncie minotaura.

§) „Times” otrzymał telegram od sir Artura Evansa, donoszący o ciekawych odkryciach na Krecie. Od roku 1920 Evans kieruje wykopaliskami w Knoses w celu wydobywania szczegółów pałacu króla Minosa. Ołbrzymi ten budynek zwany labiryntem, został odkryty przez Evansa jeszcze w r. 1896. Były to budowle trzypiętrowe, zawierające liczne korytarze, schody i sale. Mury były ozdobione obrazami, przedstawiającymi jeźdźców na bykach, procesje i krajobrazy. Była także kaplica z symbolami bóstwa o byczej głowie. Według greckiej mitologii żył tam Minotaurus, potwór pół człowieka, pół byka, któremu Ateńczycy musieli poświęcać dziewice i młodzieńców.

Obecnie Evans donosi: Ukazują się rzeczy, nadzwyczaj ważne. Istnieje przedsionek, złożony z kolumn, a po drugiej stronie odkryto olbrzymie słupy wiaduktu i na nim most konstrukcji nieznanej na Krecie. Na tarasie z przeciwnej strony wiaduktu odkryto budowlę, którą możnaby nazwać Karawan-serajem. Są to w zagłębieniu stajnie i pomieszczenia dla wozów. Słupy podpierają fryz z dekoracją z roślin i ptaków. Tutaj musiało być wejście do sali jadalnej. Dalej wchodzi się do podziemia zupełnie nieuszkodzonego, w którym jest fontanna basen i kamienne ławki. Nagromadzone są tam w nieładzie naczynia ofiarne, które świadczą, że miejsce to służyło do religijnych celów.

„Muzykalne” słowiki.

W Anglii zamieszkują piękną willę w obszer- nym ogrodzie trzy siostry Harrison, uprawiające muzykę artystycznie. Występowały one niejednokrotnie z wielkim powodzeniem na licznych już koncertach, lecz nigdy najgłośniejsze oklaski nie sprawiły artystkom tyle zadowolenia, jak niezwykle poklaski okazany im przez słowiki. Ptaszki te nieproszone i małe przywabiła doskonała muzyka trzech siostr Harrison do ogrodu ich mieszkania, gdzie sobie gniazdzka usłały tak licznie, że ogród nazwano „ogrodem słowików”. Jedną z sióstr zauważyła, że zwłaszcza wywodenie trelów pobudza słowiki do śpiewu. Przysłuchawszy się przez krótki czas właśnie nie trelom, odpowiada najpierw jeden słowik, następnie drugi przyłącza się o pół tonu niżej, potem in-

Garbusek w szponach szantażystów.

BESTJAŁSKA GRA ZBRODNICZEJ TRÓJKI.

§ Niby rozdział z sensacyjnego romanu Mon tepina brzmi historia nieszczęśliwej Róży Kowarna, 40-letniej pocz'mistrzyni w Gobelburgu (Austria), która została uwięziona pod zarzutem zdefraudowania około 300 milionów kor. austr. Historia ta zaiste potworna, rzucająca ponure światło na głębię ludzkiej nieczemności.

Kowarna, osoba srodze upośledzona od losu, gdyż od urodzenia chorowita, garbata i brzydka, była wzorową urzędniczką, dopóki na drodze jej życia nie stanął młody niepoń, noszący niemal rzymskie nazwisko: Karol Populorum. Opryszek ten, pozbawiony sumienia, zaczął przed nieszczęsną istotą grać rolę czulego kochanka, snuć plany małżeńskie itd. — i opanował ją do tego stopnia, że biedna kaleka poczęła popełniać defraudację, aby zaspokoić finansowe wymagania rzekomego konkurenta.

Jak grom z jasnego nieba spadła na nią wieść, że „kawaler” jest już dawno żonaty. Populorum u- miał uspić jej rozpacz, tłumacząc, że się rozwodzi. Teraz zaczęła się biednej garbuski istna gehenna cierpień.

Uplatana w sieć, zastawioną przez zbrodnicego „adoratora”, popełniała jedną defraudację po drugiej, ssana równocześnie przez trzy pajaki, gdyż god-

ny Populorum eksploatował ją do spółki z własną żoną, nielepszą od siebie, oraz teściową, znaną rajfurką i oszustką. Trójca ta wymyślała niezliczone „tricki”, których ofiarą padała Kowarna. Raz np. żona Populorum wpadła do niej nagle, urządziła komedję „zazdrości” o męża, pobiła ciężko biedną kalekę i ledwie dała się „zaspokoić” kilku milionami. Innym razem znów szanowna „teściowa” — megera przedłożyła jej do wyrównania cyniczny rachunek o takich pozycjach, jak: „długi pana Populorum — 3 milj.” procenta od nich — 1 i pół milj. odszkodowanie 1 i pół milj., koszty adwokackie — pół milj., i t. d.

Biedna ofiara płaciła to wszystko bez szemrania, nawet nie przeczuwając, że wpadła w szpony łotrów. Gdy defraudacje miały zostać odkryte, udała się do Populorum'a który nabyto doradził jej wspólną ucieczkę do Włoch, później jednak „związał”, Nieszczęsną poczmistrzynią wkrótce uwięziono, a na podstawie jej zeznań aresztowano również „teściową”. Łajdaki para — państwo Populorum — tymczasem uciekła.

Powyższe zdarzenie jest jednym z najpotworniejszych ustępów z kroniki łotrstwa ludzkiego.

ny zjawia się jako trzeci i urządzają koncert tak wspaniały, że trudno opisać jego piękność, a trwa on od zachodu słońca do brzasku.

Pewnego dnia zjawił się technik towarzystwa telefonów bez drutu w „ogrodzie słowików”, aby utrwalić na płytach tę przepyszną muzykę. Panna Harrison kilka tonów zagrała na wiolonczeli. Słowiki po krótkiej chwili odpowiedziały śpiewem potężnym i melodyjnym, urządzając wśród wonnej nocy wiosennej koncert przepiękny, przeplatany kilkoma głosami i nieharmonijnymi słów z pobliskich wiez.

Sprzedana naręczona.

§) W wiosce szwajcarskiej w pobliżu Bellinzony pewien od roku zaręczony wieśniak, oświadczył naręczonej, że zmienił swój zamiar i chce z nią zerwać. Postępowa wybranka serca nie sprzeciwiła się postanowieniu niedoszłego męża, oświadczyła jednak, że dopiero wtedy zwróci mu słowo, gdy wyszuka jej innego narzeczonego. „Wychodzenie za mąż — powiedziała — to loteria, sądzę więc, że z innym mężczyzną mogę żyć również szczęśliwie”.

Naręczony, któremu widocznie pilno było do odzyskania swobody, zgodził się na jej żądanie, a nie mogąc na miejscu znaleźć ochotników do ożenku, postanowił „odstać” ją na publicznej licytacji. Rzeczywiście w niedzielę, po nieszpornem nabożeństwie zaaranżował w kawiarni licytację, do której stanęło wielu młodych mężczyzn-wieśniaków i wreszcie jeden z nich „nabył” naręczoną za 350 franków szwajcarskich.

Pomysł, bądź co bądź oryginalny, podobał się ogólnie, nawet rodzicom dziewczyny, tembardziej, że wspaniałomyślny eksnaręczony ofiarował uzyskane pieniądze na wyprawę dla przyszłej panny młodej.

Szczęśliwy człowiek.

§) W tych dniach przybył do Flee-wood w hrabstwie Lancaster pewien człowiek, który nigdy w życiu nie widział kolei żelaznej, samochodu, tramwaju elektrycznego i dla którego kino było jakąś bajką z tysiąca i jednej nocy. Ten, zasługujący na uwagę człowiek, według jego własnych objaśnień, jest listonoszem na Sen Cild, małej wyspce na zachód od Hebrydów. Pierwszy raz w życiu otrzymał on urlop i opuścił ziemię rodzinną by udać się do Anglii. Ujrzawszy po raz pierwszy wagon kolei miejskiej, zdradzał wielką ochotę uciec, lecz nadjeżdżający z przeciwnej strony samochód przeszkodził mu w wykonaniu tego „odważnego” kroku.

Niezbýt przyjemny był dla niego seans w kinie, na którym się pierwszy raz znajdował. Wiele trudu kosztowało nim go przekonanie, że armaty, które widział na ekranie nie uczynią mu najmniejszej krzywdy i nie przedstawiają rzeczywistego niebezpieczeń-

stwa. Widocznie jednak cywilizacja niebardzo zaimponowała wyspiarzowi, gdyż następnego dnia opuścił ze zgrozą stały ląd i powrócił na swą rodzinną wysepkę. (jk.)

JAK INDIANIE MODLĄ SIĘ O DESZCZ.

Jak zwykle podczas posuchy tak i w tym roku Indianie szczepu Hopi odprawili swoje oryginalne modły do „bogów deszczu”. Oto w obecności setek „Białych Twarzy” odtworzyli słynny taniec wśród węzów, najbardziej fantastyczną i pełną grozy z ceremonii przestrzeganych jeszcze przez Indian Północnej Ameryki.

Więcej niż 20 tancerzy indyjskich zanosiło modły o deszcz przez jadowitego grzechotnika, który, według starożytnego wierzenia jest postaciami bogów deszczu. Podczas ceremonii zdarzają się wypadki ukąszenia tancerzy przez węże, żaden z nich jednak nie umiera. Antidotum, znane tylko Indianom szczepu Hopi a przyrządzone z pewnych gatunków ziół, przeciwdziała zabójczym skutkom ukąszenia i w kilku godzinach ukąszonego przez grzechotnika Indianin jest zdrow zupełnie. Taniec wśród węzów jest zakończeniem siedmiodniowego rytuału, w którym Indianie wypełniają ściśle przepisy, przekazane im przez przodków.

PANTEON WIELKICH LUDZI.

§ Władca państewka Indore, w Indjach wschodnich, uczcił niedawno dzień swych urodzin w sposób niezwykle piękny.

Maharadża otworzył, mianowicie w dniu tym osobiście wniesiony własnym kosztem gmach, pod nazwą „Domu Wielkości”.

W gmachu tym zgromadzone są posągi wielkich mężów i kobiet, bez różnicy narodowości, wyznania lub rasy, a bogato zaopatrzona biblioteka zawiera ich życiorysy i autobiografie. Wielkości żyjące wyłączone są z tego gmachu, jako podlegające jeszcze krytyce życiowej.

W uroczystości poświęcenia gmachu uczestniczyli przedstawiciele wszystkich wielkich religii świata.

FIASKO WYSTAWY W WEMBLEY.

Wystawa w Wembley — jak donosi „Matin” z 30 sierpnia — zapowiada się pod względem finansowym niepomysłnie. Komitet wystawowy odrzucił propozycję urzędnia jej w roku przyszłym. Jeszcze tylko (w dniu 30 sierpnia) 55 dni zostaje do urzędowego zamknięcia wystawy, a dla pokrycia kosztów trzeba, by ją odwiedziło 18 milionów osób.

NAJSTARSZE DRZEWO JAŁOWCOWE W ŚWIECIE.

W lasach rządowych w Cache w północnym Utah, w pobliżu jaru Logan w Stanach Zjednoczonych, znaleziono drzewo jałowcowe, którego wiek oszacowano na nie mniej niż 3,000 lat. Uczeń powiada, że jest to może najstarsze drzewo jałowcowe w świecie. Wysokość jego wynosi 42 stopy i mierzy 7 stóp i 6 cali średnicy blisko ziemi.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Co piszą we Włoszech o polskim monopolu tytoniowym.

(—) Niedawno bawił w Warszawie b. wicedyrektor włoskiego monopolu tytoniowego, komandor Nicola Sparano, który po powrocie w wywiadzie w piśmie „La Tribuna” bardzo dodatnio scharakteryzował działalność polskiego Monopolu Tytoniowego. Przytoczywszy historię monopolu tytoniowego na ziemiach polskich i zaznajomiwszy się z działalnością Monopolu komandor Sparano tak charakteryzuje Dyрекcję Monopolu:

„Organizacja Dyrekcji Monopolu jest dobra i coraz się ulepsza spoczywa ona w rękach ludzi bardzo światłych, obdarzonych dużą energią. Odsetek wydatków administracyjnych jest niższy, niż w innych monopolach. Praca w fabrykach odbywa się najzupełniej normalnie, a wynikiem dobrej organizacji jest stały wzrost dochodów.

Następnie rzeczoznawca włoski przytacza cyfry dochodów z monopolu, obliczając je w roku ub. na 400 milionów lirów włoskich i zaznaczając, iż w latach przyszłych dojdzie on do 600 milionów lirów i tak kończy wywiad:

„Polski Monopol Tytoniowy już dziś przetwarza z górą 10 milionów kilogramów tytoniu we wspaniałe urządzone budynki fabryczne, zaopatrzone w nowoczesne instalacje. Rozwijając się z każdym dniem Polski Monopol Tytoniowy stanie się wkrótce, dzięki sprężystości głównego kierownictwa, wzorem do naśladowania dla innych państw europejskich, posiadających monopol tytoniowy”.

Zaznaczyć należy, iż komandor Nicola Sparano jest obecnie kuratorem wierzytelności włoskich w Polsce, w tym charakterze badał on nasz monopol tytoniowy i dobrą opinią o działalności monopolu stwierdza, iż zaciągnięta we Włoszech pożyczka jest dobrze zagwarantowana.

JAK WYGLĄDAJĄ NOWE BANKNOTY 5-ZŁOTOWE.

(—) Bank Polski zawiadamia, że z dniem 3im września 1924 roku puszczono w obieg banknoty 5-cio złotych II emisji z datą Warszawy 15 lipca 1924 r.

Banknoty te wykonane są na papierze z bieżącym wodnym znakiem BP w sześcioboku; w rysunkach i wymiarze nie różnią się od banknotów I emisji, znajdujących się w obiegu, jedynie tylko posiadają zmieniony tekst, kształt cyfr numeracji i podpisy.

Przednia strona banknotu: Po środku banknotu są napisy: Bank Polski, pięć złotych, prezes Banku Karpiński, naczelny dr. Mieczkowski, skarbnik Orczykowski.

Odwrótne strona banknotu: W środku banknotu są napisy: Bank Polski, pięć złotych u dołu: bilety Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym, podrabianie biletów, usiłowanie podrabiania, puszczanie w obieg lub usiłowanie puszczania w obieg podrobionych biletów podlega karom, wymienionym w art. 50-ym statutu Banku.

KRYZYS EKONOMICZNY W BAWARJI.

(—) Kryzys ekonomiczny, trwający od szeregu miesięcy, w ostatnim czasie zaostrzył się. Bezpośrednim tego powodem jest niezwykle ciężkie położenie na rynku finansowym, wyrażające się w braku gotówki i niemożności otrzymania kredytów. Banki udzielają najlepszym swym klientom 5—10 proc. sum żądanych. Prywatne kredyty na małe sumy otrzymać można tylko na warunkach lichwiarских, nie niżej 120 proc. Stan ten nie jest bynajmniej spowodowany brakiem środków obiegowych, gdyż według zestawienia b. sekretarza stanu prof. Hirscha wynosiły one przy końcu maja br. około 155 proc. środków obiegowych czasu przedwojennego, więc na dzisiejszą gospodarkę Niemiec nawet zawiele. Przyczyną kryzysu jest raczej polityka kredytowa Reichsbanku, a drugim bardzo ważnym czynnikiem zdaje się być znaczne zwolnienie szybkości ruchu środków obrotowych.

Zbyt na bawarskim rynku wewnętrznym ustąpił prawie zupełnie. Za czasów inflacji i ucieczki przed marką papierową rynek wewnętrzny zaopatrzył się obficie w środki produkcji, wyroby i artykuły, tak np. przedsiębiorstwa przemysłowe rozwinęły posiadane budynki, maszyny itd. do tego stopnia, iż jest wątpli-

we czy będą one mogły wykorzystać je kiedykolwiek całkowicie. Potrzeby konsumentów są również zabezpieczone na czas dłuższy.

Powyższe okoliczności powodują zastój. Eksport zaś ze względu na stosunkowo wysokie koszty produkcji niemieckiej nie może konkurować na rynkach zagranicznych. Zbyt na niektórych rynkach wschodnich, gdzie, jak n. p. w Polsce, koszty produkcji są jeszcze wyższe, utrudnia brak konwencji handlowej polsko - niemieckiej. To też rozlegają się różne głosy, domagające się coraz częściej rychłego zawarcia konwencji handlowej z Polską. Czynnikiem utrudniającym eksport niemiecki jest wreszcie brak kapitału i niemożność udzielenia dłuższych kredytów.

Na szczególną uwagę zasługuje ponadto objaw demoralizacji obyczajów w niemieckim świecie handlowym. Tutejszy kupiec, tak punktualny dotychczas, stracił w znacznym stopniu tę zaletę, a w ostatnich czasach dało się zauważyć kilkakrotnie, że nawet poważne firmy bez rzeczywistej potrzeby doprowadzają spór do sądu, w zamiarze opóźnienia w ten sposób terminu płatności: przeciętnie o 3 mies.

STAN PRZEMYSŁU TKACKIEGO W HISZPANII.

(—) Przemysł tkacki rozporządza w Katalonii 68,000 tkalni; z tego na samą gałąź bawełnianą przy pada 56,000 z przeciętną produkcją roczną 1 miljarde pesetów. Lecz wedle danych barcelońsk. Izby Handlowej i Przemysłowej już na początku tego roku przesilenie dotykało blisko 50 proc. produkcji bawełnianej, 25 proc. wełnianej, 70 proc. lnianej i 50 proc. jedwabniczej. Przesilenie to wywołało przedewszystkiem stałe zmniejszanie się eksportu (10,557 milionów klg. w r. 1920 i 1,598 milionów kg. w 6-ciu pierwszych miesiącach 1923 roku) a następnie skurczenie się popytu na rynku wewnętrznym, który nie przyjmuje tak wysokich cen, do jakich zmuszają koszty surowca i produkcji. Wystarczy zaznaczyć, że koszt przeróbki 1 kg. bawełny wynosił w r. 1913 42 centy, a obecnie 75 cent, włączywszy w to amortyzację i 7 proc. od kapitału. Równocześnie 1 kg. surowca kosztował przed wojną 2 pesety, obecnie 6,70 i 7, czyli pakiet 4-kilowy, przyjęty w handlu kosztuje dziś 24 peset więcej, niż w r. 1913. Zwyczajna cen surowca uniemożliwia zakupy na większą skalę, albowiem fabrykant nie może magazynować większych ilości zakupionych po cenie wysokiej, ryzykowałby bowiem w razie niższej stratę kapitału.

Zwiększyły się również koszty instalacji (185 peset od warsztatu obecnie, a 145 peset przed wojną), koszty energii (5 cent. H. P. przed wojną, a 10 cent. H. P. obecnie).

Zdwoiły się stawki robocze i wzrósł podatek z 6-ciu proc. od zysku i 5 i pół proc. od dywidendy w r. 1913 na 15 proc. od zysku i dywidendy obecnie.

Równocześnie zmniejszyła się produkcja. Przed wojną 10 tysięcy warsztatów nowoczesnego systemu produkowało 10 tysięcy kg. tkaniny bawełnianej, przy 60-ciu godzinach pracy. Po wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy produkcja ta spadła na 8 tysięcy kg.

Niezależnie od tych przyczyn wewnętrznych, do których zaliczyć należy również częste strajki o podkładzie syndykalistycznym i komunistycznym, do przesilenia w przemyśle tkackim przyczyniła się niemało hiszpańska taryfa celna. Hiszpania zatrzymała do r. 1921 taryfę celną obowiązującą przed wojną. Taryfa ta oparta na waloryzacji przedwojennej nie przedstawiała żadn. gwarancji ochronnej dla przemysłu krajowego, wobec potrojenia się wartości manufaktury, i tylko dzięki brakowi konkurencji ze strony krajów zajętych wojną, przemysł mógł uniknąć przesilenia. Z podjęciem jednak pracy w przemyśle zagranicznym zwiększył się natychmiast import manufaktury bawełnianej i z przeciętnej cyfry 1,400 milionów kg. w latach od 1917 do 1919 włącznie, doszedł w roku 1923 do 3,247 milionów kg.

O PRACĘ MŁODOCIANYCH KOBIET W PRZEMYSŁE.

(—) W dniu 3 b. m. odbywały się w ministerstwie opieki społecznej konferencje w sprawie wprowadzenia w życie ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. o pracy młodocianych i kobiet.

Na konferencjach, w których brali udział przedstawiciele organizacji pracodawców i robotników, zostało ustalonem, że ustawa winna być wprowadzona w życie we wszystkich dziedzinach pracy, wymienionych w art. 1 ustawy z dnia 1 listopada r. ub.

Wprowadzenie w życie tych artykułów ustawy, które wymagać będą specjalnych urządzeń i nakładu nastąpi stopniowo z tem zastrzeżeniem, iż termin prekluzyjny upływa w dniu 29 lipca 1925 r., w którym to terminie

ustawa musi być wprowadzona w życie w całej rozciągłości.

Do wspomnianych artykułów należy art. 7, zawierający przepis o badaniu młodocianych przez lekarzy na żądanie inspektora pracy dla stwierdzenia, czy praca, przy której młodociany jest zatrudniony, nie przekracza jego sił fizycznych i nie powstrzymuje jego rozwoju umysłowego, następnie artykuł, nakładający na młodocianych obowiązek uczęszczania na kursy dokształcające i dla analfabetów oraz artykuł, żądający urządzenia dla kobiet osobnych miejsc ustępowych, umywalni i ubieralni, o ile zatrudnionych jest 5 kobiet, oraz urządzenia kąpieli dla kobiet, o ile zatrudnionych jest ponad 100.

KARTEL HUTNICZY W POLSCE.

(—) Prace nad zorganizowaniem Centralnego Biura Sprzedaży Wyrobów hutniczych są na ukończeniu i w najbliższym czasie należy oczekiwać podpisania umowy przez poszczególne huty. Organizacja będzie obejmowała sprzedaż ważniejszych wyrobów hutniczych wszystkich hut żelaznych w Polsce. Biuro będzie przyjmować zamówienia na wyroby hutnicze od konsumentów z całego kraju i następnie rozdzielać je pomiędzy huty, co przyczyni się do większej specjalizacji w poszczególnych hutach, a tem samcem do zmniejszenia kosztów produkcji.

RYNEK ARGENTYŃSKI.

(—) Min. przemysłu i handlu podaje do wiadomości, że zdobycie rynku argentyńskiego dla przemysłu polskiego obecnie posiada doniosłe znaczenie i dla szeregu branż naszego przemysłu jest bardzo aktualne. Specjalnie poszukiwany jest cement, wyroby włókiennicze, papierowe, szkło w najróżniejszych formach zabawki z drzewa i naczynia blaszane. Dotychczasowe jednak stanowisko polskich przemysłowców nie znajdowało przychylnego przyjęcia na rynku argentyńskim, gdyż przemysłowcy ci żądali całej zapłaty za dostarczony towar z góry. Kupcy argentyńscy uważani są przez przemysłowców wszystkich krajów za bardzo solidnych, to też Niemcy zawładnęły tym rynkiem prawie całkowicie dzięki udzielanym kredytom. W ten sposób postępują i fabryki północnej Ameryki, angielskie i francuskie udzielając argentyńskim hurtownikom kredytu 90 dniowego.

FUNDUSZ BEZROBOCIA.

(—) Min. Pracy i Op. Społ. skierowało do Prezydium Rady Ministrów w celu ogłoszenia w Dzienniku Ustaw podawane przez ministra pracy i op. społ. rozporządzenie w sprawie regulaminu Zarządu głównego i Zarządów obwodowych Funduszu Bezrobocia, powołanych na mocy 39 art. ustawy z dnia 18 lipca b. r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Regulamin ten ustanawia kompetencję centralnej organizacji funduszu bezrobocia t. j. zarządu głównego i dyrekcji funduszu tego.

Skład zarządu głównego stanowią przewodniczący względnie jego zastępcy mianowani przez ministra, dwóch urzędników min. pracy mianowani przez ministra, jeden przedstawiciel Min. Skarbu, 6 przedstawicieli klasy robotniczej, 4 przedstawiciele pracodawców i 4 delegatów władz samorządowych. Równocześnie z tem rozporządzeniem minister pracy podpisał 3 rozporządzenia dotyczące organizacji i funkcjonowania biur tego funduszu.

Rozporządzenia te są następujące: 1) w sprawie regulaminu oraz trybu postępowania obwodowej komisji odwoławczej na podstawie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, 2) w sprawie zawieszenia i zmiany w stosunku do pewnych kategorii robotników, niektórych przepisów art. 2 ustawy (chodzi tu o robotników reemigrantów) oraz 3) w sprawie trybu postępowania zarządów obwodowych funduszu przy powierzeniu swych czynności gminom lub innym instytucjom społecznym o charakterze publicznoprawnym. Ogłoszenie tych rozporządzeń nareszcie położy kres niezaspokojonym dotychczas potrzebom robotników.

KRONIKA

Kalendarzyk

Sobota dnia 6 września Zachariasze Pr.

Miejska Galeria Sztuki (Park Sienkiewicza)
wystawa malarstwa, rzeźby grafiki i zdobnictwa
polskiego otwarta od 10—8 wieczorem.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w
wieloletnia.

Teatr Miejski (Cegielniana 63)

„Luna” (Przejazd 1)

„Zona, której nie znał własny mąż”

„Casino” (Piotrkowska 67)

„Proces bankiera Laroque'a.”

„Odeon” (Przejazd 2)

„Tajemnica klubu Savoy”

„Grand-Kino” (Piotrkowska 72)

„Pieśń duszy”, „On”

Kino Spółdzielni Prao. Państwowych

„Królowa Moulin Rouge”

Kino „Resursa” Kilińskiego 125,

„Żelazny grobowiec”, „Pamiętnik matki”

Miejski Kinematograf Oświatowy.

„Złodziej i dziewczynka” dla młodzieży.

„Carewicz” wieczorem.

Biuro T-wa „Rozwój” mieści się przy ul.

Podlesnej Nr 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz.

Wiadomości bieżące

— **Sprawa opłat wpisowych za dzieci urzędników.**

Wydany został okólnik, że począwszy od nowego roku szkolnego nie będą zwracać urzędnikom zapłaty szkolne za dzieci uczęszczające do szkół średniej prywatnej, nie mającej praw szkół państwowych. Na skutek zwrócenia się organizacji urzędniczych, kuratorjum szkolne wyjaśniło, że rząd będzie opłacał wpisy za szkoły, mające nawet niepełne prawa i znajdujące się w spisie szkół pod literą B.

Seminarja nauczycielskie uważać należy w odniesieniu do opłat szkolnych za średnie szkoły zawodowe, wskutek czego funkcjonariuszom państwowym, których dzieci uczęszczają do tychże zakładów naukowych należy się zwrot opłaty szkolnej do wysokości 106 punktów.

Prawo do zwrotu opłaty szkolnej przysługuje również i tym funkcjonariuszom, których dzieci kształcą się w prywatnych liceach. (bip)

— **Zaproszenie.**

Dyrekcja IV Targów Wschodnich we Lwowie nadesłała do Prezydium Magistratu zaproszenie na uroczyste otwarcie Targów.

— **Koncerty w parku miejskim.**

Administracja Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych Scheiblera i Grohmana zwróciła się do Magistratu z prośbą o zezwolenie orkiestrze fabrycznej pod dyktando p. Thonfelda urządzania od dnia 7-go bm., koncertów w parku miejskim „Źródlika”, w godzinach od 3—6 po poł. Koncerty takie byłby poważną atrakcją kulturalną dla mieszkańców w tej dzielnicy miasta ludności robotniczej. Magistrat wyraził swoją zgodę na projekt administracji fabryk Scheiblera i Grohmana, pod warunkiem, że wejście do ogrodu podczas koncertów będzie bezpłatne.

— **Łódź na zjeździe pracowników bankowych.**

W związku z podaną w prasie wzmianką o zjeździe pracowników bankowych Rzeczypospolitej, we Lwowie, dowiadujemy się, iż w sobotę wyjeżdżają na zjazd z ramienia łódzkiego oddziału p. Jan Goliński, który wygłosi referat pod tytułem „drożyzna, pieniądze, a kryzys gospodarczy w Polsce” i p. Franciszek Bedrzyński, który zreferuje sprawę bezrobocia pracowników umysłowych w Łodzi. (bip)

— **Obowiązujące ceny produktów w mieście.**

Urząd Walki z Lichwą podaje nam obowiązujące ceny hurtowe na teren Łodzi:

Cukier kostka 80 kilo 84 zł., cukier kryształ 100 kilo — 95 zł. do 100 zł., cukier żółty 100 kilo — 92 zł., mąka pszenna 82 kl. od 39 do 40 zł., mąka żytnia 82 kl. od 28 — do 30 zł., kasza tatarska pierwszy gatunek (ca-

Wielebnemu Duchowieństwu Parafialnemu oraz Okolicznemu za bezinteresowne odprowadzenie do grobu w Zgierzu dnia 29 ub. m. zwłok

ś. † p.

Wacława Sęp-Szarzyńskiego

oraz wszystkim, którzy brali w tem udział składa serdeczne podziękowanie

żona z dziećmi.

3244—

Sprawy robotnicze.

Akcja pomocy dla bezrobotnych bankowców.

Tutejszy oddział związku zawodowego pracowników bankowych w porozumieniu ze związkami banków ma utworzyć komitet, w skład którego wejdą dyrektorzy banków i przedstawiciele pracowników.

Komitet będzie miał na celu niesienie pomocy materialnej dla bezrobotnych pracowników bankowych na terenie Łodzi przez zgromadzenie funduszu pożyczkowego. (bip)

Jeszcze zatarg w fabryce Dobranickich.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o zatargu w fabryce braci Dobranickich, po którym fabrykę uruchomiono.

Tymczasem okazało się, iż jedynie część robotników przyjęto z powrotem do pracy, wobec czego pozostali domagają się dwutygodniowego odszkodowania, którego przed zamknięciem fabryki nie otrzymali.

W związku z tem w inspektoracie pracy odbyła się konferencja, na której przedstawiciel firmy dowodził, iż pracę wymówiono.

Przedstawiciel związku „Praca”, p. Kulczyński na podstawie książeczek obrotów kowych zaprzeczył temu, wobec czego przedstawiciele firmy mają się naradzić i dać ostateczną odpowiedź. (bip)

Rekrutacja robotników do cukrowni francuskich.

W początkach października rozpocznie się rekrutacja robotników do cukrowni we Francji.

Do cukrowni tych potrzebnych jest 400 robotników wykwalifikowanych oraz 1,000 robotników zwykłych. (pap)

Posiedzenie Prezydyjnej Rady Okręgowej Chrześcijańskiego Związku Zawodowego.

Na odbytem posiedzeniu Prezydyjnej Rady Okręgowej Chrześcijańskich Związków Zawodowych, na którym to omawiano sprawy uroczystości poświęcenia sztandarów, a mianowicie: sztandaru Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Przemysłu Włóknistego i sztandaru Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domowych jak również program zjazdu na dzień 7 i 8 bm., na który to przyjeżdżają delegaci z całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnie postanowiono zwrócić się z apelem do radnych Magistratu i Kasy Chorych frakcji Chrześcijańskiej Demokracji i poszczególnych Związków, które wchodziły w skład Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego o liczne przybycie i wzięcie udziału w zjeździe i poświęceniu sztandaru.

Poczem opracowano następujący program:

Porządek uroczystości w dniu poświę-

cenia sztandarów, to jest 7 września będzie następujący:

1) Zbiórka w Domu Ludowym o godzinie 8-ej rano.

2) Wymarsz do kościoła o godz. 9-ej rano.

3) Msza święta o godz. 10-ej rano w kościele św. Stanisława Kostki.

4) Powrót do Domu Ludowego.

5) Akademia uroczysta

6) Obiad.

Porządek dzienny zjazdu, to jest 8 września jest następujący:

1) Sprawozdanie z działalności Związku Zawodowego Przemysłu Włóknistego

2) Sprawozdanie kasowe

3) Plan organizacji Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Przemysłu Włóknistego

4) Wybór Zarządu Głównego

5) Wybór Komisji Rewizyjnej

6) Wolne wnioski. (pap)

ła) 100 kl. od 54 — 55 zł., II gat. połówka 100 kl. 40 zł., III gat. 3-4 (drobna) 34 zł. za 100 kl., kasza orkiszowa zwyczajna 100 klgr. 36 zł., kasza I gatunku lublińska za 100 kl. 39 zł., kasza krakowska 100 kl. 80 zł., kasza perłowa 100 kl. — od 60 — 65 zł., kasza perłowa lublińska I gat. i II gat. 50 kl. 27,5 zł., groch widoch 100 kl. 47 zł., groch pomorski 100 kl. 55 zł., fasola biała 100 kl. od 42 — 44 zł., fasola baryłki 100 kl. od 68 — 70 zł., fasola jós — 100 kl. 74 zł., fasola kolorowa 100 kl. od 35 — 39 zł., groch polny 100 kl. 25 zł., wika 100 kl. 20 zł., mąka rumuńska 75 kl. od 47 do 45 zł. (pap)

— **Posiedzenie komisji kanalizacyjnej.**

W czwartek, dnia 4-go bm. odbyło się pod przewodnictwem r. inż. Batkowskiego, posiedzenie komisji kanalizacyjnej. Z ramienia Magistratu obecni byli pp. wiceprezydent inż. Wojewódzki, ławnik inż. Folkierski oraz naczelnik Oddziału Kanalizacji i Wodociągów inż. Skrzywan.

Na posiedzeniu zatwierdzono w całości uchwały konferencji opiniodawczej, powzięte na posiedzeniu w dn. 16 lipca rb. oraz skonstruowano, że tok prac przygotowawczych uzasadnia niezbitcie wszelkie dane faktyczne, zawarte w referacie inż. Skrzywana, złożonym na konferencji opiniodawczej. Referat ten na posiedzeniu onegdajszym uzupełniony został przez inż. Skrzywana i wyświetlony, we wszystkich szczegółach.

W dalszym ciągu obrad komisja kanalizacyjna przyjęła z nieznaczniemi zmianami statut komitetu kanalizacji i wodociągów, który to komitet posiadać będzie bardzo rozległe kompetencje, prowadząc całokształt prac przy zamierzonej budowie i eksploatacji urządzeń wodociagowo-kanalizacyjnych. W skład komitetu wchodzić będzie: 5 członków wybranych przez Radę Miejską, 2 przedstawiciele Magistratu i 3 obywatele miasta, powołanych przez Radę Miejską na wniosek Magistratu. Statut — przyjęciu go przez

Komisję skierowany będzie do Magistratu, a następnie przelany będzie do ostatecznej decyzji Rady Miejskiej.

— Zawody Strzeleckie.

Ze Związku Strzeleckiego dowiadujemy się, że w dniach 18, 19 i 20 października, odbędą się w Krakowie III zawody ogólnostrzeleckie, zaś w dniu 12-10 rb. w Piotrkowie zawody kwartalne. (pap)

— Dalsza walka lekarzy kasowych z pielęgniarzami.

W swoim czasie donosiliśmy o zatarciu, jaki wynikł między pielęgniarzami, a zarządem sekcji lekarzy kasowych, wobec złego zachowania się lekarzy kasowych Trawińskiego i Majewskiego wobec pielęgniarzek. Na skutek interwencji sekretarza o. k. z. z. p. Łatkowskiego, lekarze ci otrzymali ostrą naganę z zastrzeżeniem, iż na przyszłość zastosowanie zostanie zwolnienie z obowiązku.

Wobec tego dr. Majewski zmienił swój stosunek do pielęgniarzek, natomiast dr. Trawiński oświadczył, że wyrzuci wszystkie pielęgniarzki i wpłynął na praktykujących lekarzy kasowych, którzy na odbytem podczas pracy zebraniu, postanowili wnieść do zarządu sekcji żądanie, wydalenia wszystkich pielęgniarzek i przyjęcia na ich miejsce felczyków. Ze względu jednak na kobiety, podlegające operacji w lecznicach, okręgowa komisja związków zawodowych postanowiła nie dopuścić do tej zmiany. (bip)

— Konferencja w sprawie koncesji na Elektrownię Łódzką.

Od p. inż. Wojewódzkiego, który brał udział w konferencji w sprawie koncesji na Elektrownię Łódzką dowiadujemy się, iż konferencja odbyła się w Ministerstwie Robót Publicznych w Warszawie, przy udziale dyrektora Wydziału Elektryczności p. inż. Siwickiego. Z ramienia Magistratu m. Łodzi obecni byli p. inż. Brzozowski, inż. Berliner, inż. Wojewódzki. Prócz tego obecni byli przedstawiciele komisji koncesyjnej.

Na konferencji tej uzgodniono cały szereg sporów punktów, oraz przyjęto pewną ilość poprawek, wniesionych przez Wydział Elektryczności Min. Robót Publicznych.

Druga konferencja, na której ostatecznie ma się usalić warunki, odbędzie się w połowie września. Chodzi tu o przedłużenie koncesji na Elektrownię Łódzką oddziałowi Towarzystwa Elektrycznego Oświetlenia, uzyskanej roku 1886, a kończącej się w roku 1946. Towarzystwo to stara się o przedłużenie koncesji na lat 16, to jest do roku 1964.

W związku z tem, Magistrat m. Łodzi wysunął żądania pewnych ustępstw. (pap)

— Jaja potanieją.

W związku z uchwaleniem zredukowania wywozu jaj, obejmującego tych eksporterów jajczarskich, którzy nie wywieźli swego kontyngentu w stosunku niewywiezionych wagonów do ilości przyznanego wywozu, w najbliższym czasie oczekiwać należy, jak się dowiadujemy z tutejszych firm, znacznej niższości cen tego artykułu. (pap)

Wypadki i kradzieże

— Straszne morderstwo w Szadku.

Małe miasteczko Szadek zostało w dniu wczorajszym zaalarmowane wiadomością o okrutnym morderstwie, dokonaniem nocy o negdajszej przez niewykrytych bandytów na 60-letniej Juljannie Korman i jej 25-letnim synu Janie.

Mord nosi cechy zagadkowości, jako nie dokonany w celu rabunkowym, gdyż rodzina Kormanów nie jest zamożna. Zawiadomiony o morderstwie Urząd Śledczy w Łodzi wysłał na miejsce wypadku najzdolniejszych wywiadowców z psem policyjnym „Lordem”.

Nie ulega wątpliwości, iż władze policyjne zdołają w najbliższym czasie ująć bandytę, lub bandytów i dostawić ich przed sąd doraźny. (pap)

Teatr i sztuka.

— Teatr Miejski.

Dzięki interesującemu repertuarowi abonamentu Nr. 1. pobudziło, zapowiedziało we wczorajszych pismach, rozpoczęcie jego sprzedaży żywe zainteresowanie. Część miejsc i kół na najbliższych sześć premier

BEZROBOTNI!

DZISIAJ WYPŁATA 2 I 3 RATY ZASIŁKU.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w sobotę dnia 6 bm. będzie uskuteczniła wypłatę 2 i 3 raty zasiłku bezrobotnym, zarejestrowanym przez niżej wymienione biura rejestracyjne do dnia 5 a. bm., włącznie, którzy dotychczas tych rat nie otrzymali a posiadają numerki rejestracyjne:

W I Biurze wypłat, ul. Drewnowska, fabryka B-ci Kaszub, od Nr. 4773.

W II Biurze wypłat ul. Ogrodowa, nowo wybudowana szkoła Tow. Akc. I. K. Poznański, od Nr. 2032.

W III Biurze wypłat ul. Helenów, od Nr. 4394.

W IV Biurze wypłat ul. Rokicińska, dom T. A. Widzew, Manuf. od Nr. 6301—6600.

W V Biurze wypłat ul. Wodny Rynek, róg ul. Rokicińskiej od Nr. 2106.

W VI Biurze wypłat ul. Pańska 106, fabryka K. Eiserta od Nr. 3101.

W VII Biurze wypłat ul. Wólczańska 253, parter od Nr. 2591.

W VIII Biurze wypłat ul. Kilińskiego 222, fabryka Ossera od Nr. 1789.

W IX Biurze wypłat ul. Wólczańska 253, parter od Nr. 4806.

W celu umożliwienia Magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się po ich odbiór w dniu i godzinach wyznaczonych; przybywanie zawczasie niepotrzebne powoduje tworzenie się ogonków przybywania zaś po terminie uniemożliwia sprawną wypłatę.

Każdy bezrobotny udaje się do tego z wyżej wymienionych biur, którego numer znajduje się na jego karcie rejestracyjnej i otrzymuje zapomogę po okazaniu dowodu, stwierdzającego tożsamość osoby (dowód osobisty, paszport,) legitymacja związku wa i t.p.) książeczki obrachunkowej, oraz numerku, wydanego przy rejestracji.

Wypłata odbywać się będzie od godziny 9 rano do 3 po południu bez przerwy.

Odysea zbrodniarza.

SCHWYTANIE MORDERCY PO 18 LATACH.

W roku 1906 w maju ciche miasteczko Zychlin wstrząśnięte zostało niezwykłą zbrodnią, której szczegóły ścinały krew w żyłach. W miasteczku znany był pewien żyd — kowal, który cieszył się niezwykle dobrą opinią w mieście i wielu łódzkich ludzi wykształcił na kowali. W roku 1906 przyjął ów kowal do siebie na praktykę 19 letniego Dawida Grossa.

Po 2-ach latach usilnej pracy Gross poznał wszystkie arkana wiedzy kowskiej i tylko 3 tygodnie dzieliło go od zakończenia kursu. Pewnego dnia do Zychlina zajechała pewna kobieta, siostra biednego szklarza łódzkiego.

W Zychlinie wśród żydowskiej ludności panuje przesąd co do wynajmowania mieszkań podczas pełni księżyca, gdyż przynosi to rzekomo nieszczęście. Licząc się z zabobonem miasteczka, kobieta postanowiła czekać parę dni i zamieszkała tymczasem u kowala.

Pewnej nocy Dawid Gross, który oddawna marzył o ucieczce do Ameryki z pieniędzmi, uzbrojony w sztylet kaukaski, wszedł do mieszkania swego chlebobdawcy kowala, podszedł do łóżka żony jego i zadał jej śmiertelny cios w gardło, następnie zamordował jeszcze dwoje dzieci kowala, a wkońcu utopił sztylet w piersi kowala, lecz dziwnym zbiegiem okoliczności, rana była nieśmiertelna.

W tej samej chwili śpiąca kobieta w sąsiednim pokoju, którą przegarnął kowal na parę dni, krzyknęła, wobec czego przestraszony morderca, zarzucił jej na głowę suknię i udusił ją.

Dokonawszy zbrodni, Gross, począł szukać pieniędzy, gdy nagle do okna zapukał jakiś żyd, którego kość zgubił podkowę.

Przestraszony Gross uciekł i jedynie jeden z mieszkańców miasteczka widział go przed studnią, gdy zmywał ślady krwi.

Władze rosyjskie wszczęły dochodzenie, lecz na ślad zbrodniarza nie natrafiono, gdyż zbiegł on

do Ameryki.

Przed pięciu laty w Łodzi w synagodze na Starem Mieście ktoś opowiedział, iż do Zychlina wrócił z Ameryki Dawid Gross, który popełnił tak straszne morderstwo.

Przypadek chciał, że w synagodze był obecny ów szklarz, brat kobiety, którą Gross zamordował w mieszkaniu kowala. Usłyszawszy tę wiadomość z przerażenia zemdlął, a następnie zawiadomiono władze, lecz nim te przybyły do Zychlina. Gross znów znikł.

Minęło znów parę lat, gdy przed 4 tygodniami znów w synagodze na Starem Mieście ktoś opowiedział, że Gross wrócił do Łodzi.

Usłyszał tę nowinę ten sam żyd, który przed kilku laty dowiedział się o powrocie Grossa do Zychlina i niezwłocznie wyszukał brata zamordowanej kobiety i opowiedział mu o tem.

Obaj udali się do urzędu śledczego i zameldowali dyżurnemu posterunkowemu, którym przypadkowo okazał się ten sam funkcjonariusz policji, który prowadził śledztwo po mordzie w Zychlinie. Aby nie spłoszyć ptaszka, postanowiono, iż brat zamordowanej kobiety uda się do Grossa rzekomo w celu wyswatania mu swej córki i w ten sposób przekonać mógłby się, czy jest to rzeczywiście ów Gross morderca.

Okazało się jednak, że Gross jest już oddawna żonaty, lecz mimo to stwierdzono, iż właśnie on jest mordercą rodziny kowala.

Zawiadomiony o tem urząd śledczy, udał się do jego mieszkania przy ul. Fajfra i tam, zbrodniarz, po 18 latach wolności został aresztowany i wkrótce zasiadzie za kratkami sądowymi, by odpokutować za dawne zbrodnie.

Do śledztwa zostanie sprowadzony ów kowal, który po wyleczeniu się z rany, zadanej przez Grossa mieszka dotychczas w Manchesterze. (bip)

Ze sportu

— Igrzyska sportowe D. O. K. IV.

Zgodnie z dotychczasowym zwyczajem, który staje się powoli tradycją, i w roku bieżącym D. O. K. IV organizuje doroczne zawody o mistrzostwo, obejmujące obfity i nader ciekawy program, składający się przeważnie z punktów lekkoatletycznych, boksu, walki na bagnety oraz zawodów piłki nożnej.

Podkreślić należy z uznaniem dążenia wojskowych sfer kierowniczych do rozszerzenia zawodów sportowych nie tylko dla wojskowych, lecz i dla członków organizacji wojskowo-wychowawczych, wskutek czego w tegorocznych igrzyskach bierze udział kilkudziesięciu zawodników cywilnych, należących do Związku Strzeleckiego, Harcerstwa, Sokoła i Hufców Szkolnych z całego terenu Województwa, jak np. Częstochowa, Piotrków, Skierniewice, Sieradz, Zduńska Woia, Pabjanice, Zgierz i t. d., co w znacznym stopniu przyczynia się do rozwoju tej pięknej, a tak zaniedbanej gałęzi sportu.

Igrzyska, które odbędą się w dniach 6, 7, i 8 września, zapowiadają się o tyle ciekawie, że do wszystkich konkursów ograniczono ilość zgłoszeń, wobec czego oddzia-

ły nadsyłała na zawody najlepszy swój materiał, co spowoduje nader silną walkę.

Organizatorom za urządzenie zawodów, których jedynym celem jest rozwój wychowania fizycznego, a nie zaś dochody materialne, należy się uznanie, zwłaszcza że igrzyska będą prawdziwą uczcą sportową nie tylko dla znawców, ale i dla przeciętnego widza. (pap)

SIEDMIOKROTNY MISTRZ ŚWIATA W ŁODZI.

Zapowiedziane na niedzielę i poniedziałek międzynarodowe wyścigi kolarskie wzbudziły w Łodzi wielkie zainteresowanie. Będą to wyścigi kolarzy-sprinterów, jakich do tej pory w Polsce nie widziano. Wielką sensację wywołał przyjazd 7-mio-krotnego mistrza świata, duńczyka Ellegaarda, słynnego sportowca na zachodzie. Ellegaard pomimo że liczy już 47 lat jest w nadzwyczajnej formie i bardzo trudny do pokonania przez młodsze siły ekstraklasy. Z ostatnich jego występów w wyścigach o wielką nagrodę Kopenhagi ze znaczną przewagą wygrał najważniejsze biegi.

Van Bever należy do najlepszych jeźdźców Belgii i wygrał ostatnimi czasy szereg ważnych biegów na zachodzie. 2 tygodnie temu wygrał wielki bieg drużynowy w Vervier (Belgia) na 80 km. z następującym rezultatem: 1) van Bever—Moerenhout 2:0 5:00 4 P: 2) Heidon—Stembert 10 P: 3) Seret Cornells 12 P: 4) Depauh—Volbrecht 17 P: 5) Budts—van Boxen 18 P.

Duńczyk Jensen znany nam już z zeszłorocznego pobytu w Łodzi obecnie jest w bardzo dobrej formie o czym świadczy jego

wspaniałe zwycięstwo na torze Ordrup w Kopenhadze 17 sierpnia r. b. w dwu Handicapach, pokonawszy ze znaczną przewagą Magnussena i Hornemanna.

Bardzo dobrym jest francuz Devoissoux. Na torze wyścigowym w Orless w wyścigach o wielką nagrodę dla sprinterów z wielkim trudem zdobył przed nim pierwsze miejsce mistrz świata Poulain zostawiając Devoissoux 2 miejsce.

Znany mistrz Włoch Moretti może się pocieszyć kilkakrotnymi zwycięstwami poza granicą swego kraju. Z ostatnich jego zwycięstw podkreślić należy pokonanie przez niego na torze w Montceaux—Mines we Francji Schillera i na tymże torze 17 sierpnia r. b. w godzinnym biegu z Beylem braci Blin, Lambert—Laurent i braci Karey.

SZCZEGÓŁY MECZU POLSKA — WĘGRY (0:4)

Match Polska — Węgry wywołał niebawem zainteresowanie i był rekordowym co do ilości widzów — Budapeszt zgromadził po raz pierwszy 45 tysięcy osób na boisku footballowemu. Po frenetycznym przyjęciu naszej reprezentacji, rozpoczęli Węgrzy od razu szereg ataków tak, że drużyna nasza była wprost bezsilna. Po 10-minutowym atakowaniu polskiej bramki, wyzwołała się nasza drużyna z pod tej przewagi i osiadła na długi czas na polu węgierskim, niezdolawszy jednak przechrzlić szali na swoją korzyść. Wspaniały strzał lewego skrzydła trafia w poprzeczkę, środkowy napadu Reymann strzela raz doskonale, lecz piłka odbija się od słupka. Stolińskiego wywrócono na polu karnym, a sędzia nie podyktował rzutu karnego. Następuje atak Węgrów, Karasiak pakuje piłkę do własnej bramki (36 minuta), niedługo potem czyni to samo Spojda. Drużyna nasza załamuje się zupełnie i schodzi na pauzę z wynikiem 3:0 na swoją nieko-

rzyść. Druga połowa gry przynosi przewagę Węgrów. Środkowy pomocnik Kuchar pracuje żywiołowo za siebie i swych partnerów, lecz z defenzywy nie umie pchnąć naszego ataku naprzód.

Ponosimy już czwartą z rzędu porażkę w spotkaniach międzypaństwowych z Węgrami. Sympatie czy też antypatie nie mogą być podstawą i zasadą przy ustanawianiu drużyny reprezentacyjnej. Od kapitana związkowego nie żądamy zwycięstw, bo na nie musimy jeszcze dość długo pracować — lecz musimy się domagać spokojnej obiektywności, która, jak się niestety zdaje, zniknęła z naszego życia sportowego. (czytaj piłkowego.)

Komunikaty.

— Zabawa ogrodowa.

„Straż Ogniowa Ochotnicza w Konstantynowie urządza w dniu 7 września r. b. wielką zabawę ogrodową w parku p. Seilera w Konstantynowie przy Dużym Rynku z nadzwyczaj urozmaiconym programem, na którą zaprasza wszystkich druhów jakoteż gości“.

ZNACZEK POCZTOWY WARTOŚCI 32,500 DOL.

Arthur Hind z Utica, w Stanach Zjednoczonych, jest szczęśliwym posiadaczem znaczka pocztowego angielskiej Guberni z r. 1856, w owym czasie wartości jednego centa, dzisiaj zaś oszacowanego na 32,500 dolarów. Jest to najcenniejszy ze wszystkich istniejących znaczków pocztowych. Hind, znany filatelista, jest podobno posiadaczem największego zbioru znaczków pocztowych w świecie.

Plac Sportowy „Helenów” Stow. Sport. „UNION”

W niedzielę, dnia 7 września 1924 r. o godz. 3.30 po południu

Wielkie Międzynarodowe Wyścigi Cyklistów

Udział biorą:

7-o krotny mistrz świata **Ellegaard Devoissoux** Francja

Moretti Włochy **Jensen** Dania

Stabe Niemcy **Peter** Niemcy **Van Bever** Belgja

Keinas, Vinzelberg, Weber — rekordziści świata i wszyscy znani jeźdźcy miejscowi, którzy rozegrają

Mistrzostwo toru Województwa Łódzkiego.

W poniedziałek, dnia 8 września 1924 r. o godz. 3.30 po poł.

Czwarty 6-cio godzinny wyścig

parami na wzór ameryk. wyścigów 6-cio dnowych.

Bilety wejściowe od 1.50 do 8 Zł do nabycia w przedsprzedaży w firmie „Meteor”, ul. Przejazd 16, od środy 5 września r. b. i w niedzielę 7 i poniedziałek 8 do godz. 1 ej w lokalu klubowym S. S. „Union”, Przejazd 16. Podczas wyścigów przygrywa orkiestra. Każdego dnia rozlosowanie roweru pomiędzy posiadaczy numerowanych programów. 2975

Do sprzedania od zaraz.

Pielarnia z całym urządzeniem, składająca się z trzech ubikacji ze wszelkimi wygodami. Cena przystępna: Zgierz, ul. Szlachty zowa Nr. 1. H. O'szańska 3252—3

Administracji

majątku poszukuję od 1 X praktyki lat 15, w intensywnych gospodarstwach. Referencje bardzo dobre. Łaskawe oferty do adm. Rozwoju sub „BZ”.

3228—3

Poszukuję

w śródmieściu 1 lub 2 pokoje nieumeblowane. Zapłać za jeden 50 Zł miesięcznie. Możliwie od właściciela domu. Otwarty w Rozwoju sub „Śródmieście”.

3224—2

Jest do sprzedania

krzyż żelazny na grób. Kilińskiego 125 m. 9. 3224

Panienska

z 4 kl. wykształceniem gimnazjalnym i ukończeniem kursów buchaltaryjnych p. J. Mantinbanda oraz praktyką poszukuje jakiegokolwiek posady biurowej pod „Buchaltaria”.

3206

Pracownia damskich ubiorów

Wykonanie efektowne i artyst pod inteligentnym kierunkiem Karola 20 m 5. 3254

Sprzedam

małątek rolny 6-cio morgów w Łodzi, przy ul. Siaskiej z zabudowaniami i dwupiętrową kamienicą przy st. Chojny, blisko tramwaju. Wład. ul. Siaska 25. 3230—1

Nauczycielka

adziela wykładów, podług atestowanej metody lekcji na fortepianie. Adres: ul. Piotrkowska Nr. 225, mieszkanie 18. 3240—3

Zecer zdolny

znajdzie zajęcie od 15 września. Oferty szczegółowe niezwłocznie kierować: Piotrków, T. Dobrzański, drukarnia. 3258-2

Choroby piersiowe, kaszel, duszność, usuwają: Balsam, Thio kolan Age i Balsam Thio kolan Age z pytyną z marką kogut A. Gaseckiego. używane za poradą lekarza. Szradają apteki i składy Apteczne. 3076=



Gajowy

z dobrymi świadectwami, paroletnią praktyką leśną oraz znajomością chowu ryb i raków poszukuje posady od 1 października 1924 r. Właściciel: Łódź, ul. Piotrkowska 218, u portiera. 3194—3

Koszule

w wielkim wyborze KOŁNIERZE, KRAWATY, SKARPEKI jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca K. Petersilge Piotrkowska 93. 2545

Zginął pies

suczka, 6 miesięcy, rasy wilczek, nazywa się „Aza”. Proszę odprowadzić za nagrodą. Przejazd 77. 3204

Poszukuję umeblowanego pokoju

z oddzielnym wejściem. Oferty do admin. pod „L. M. 50.” 3210—3

Dr. Maria Józefów Lewinsonowa

(chor. weneryczne i skórne)

powróciła

Cegielniana 6. 3200—2

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów.

Gabinet Roentgena i światłolecz. Piotrkowska 144 róg, Ewangelicka 2. Godz. przyjęcia od 9—2 i 6—8. dla pań 5—6. Telefon 29-45-2892

Dr. med.

Mieczysław Koludziński

powrócił.

Choroby wewnętrzne. Ul. Zielona 32

Przyjmuje od 6—7 i w Leczniczy przy ul. Zachodniej 27 od 2—1 ej. 3260—4

Dr. E. Ekkert

Choroby skórne, weneryczne i urąg mózgowych.

Kilińskiego 143, trzeci dom od Główniej. Przyjmuje od 12—3 i od 7—9 w. Panie 4—5. 2894

Lekarz-dentysta

P. Zytnicka-Kahanowa powróciła

Konstantynowska 9, tel. 988 3046—2

Potrzebna panienska

do filii rzeźniczej. Zgłaszać się do Kilińskiego, ul. Kilińskiego 144 3212—2

Potrzebna kucharka

do restauracji zaraz. Główna 50. 3214

Na sezon szkolny!

Zeszyty szkolne, dobre
tuzin 35 gr. sprzedaje

J. Woźnica

Piotrkowska 126.

3236

Także wszelkie materiały piśmienne po niskich cenach.

Tanie źródło!

Są do nabycia instrumenty muzyczne: skrzypce nowe i używane, mandoliny i gitary i t. p. także przyjmuję reperacje po cenach znizonych, Feliks Cizek, ul. Rzgowska 46.

3222

Likjery, Koniaki, Wódki, Wina

poleca po niskich cenach

TEODOR WAGNER

Piotrkowska 101, telefon 5-91,

2939-

Zarząd T-wa Rzemieśln. „RESURSA” w Łodzi,

zawiadamia swych członków i poszczególnych rzemieślników Chrześcijan, że w niedzielę dnia 7 września r. b. o godzinie 10 i pół rano odbędą się w sali Kina „Resursa”

Ogólne Zebranie Rzemieśln.

na którym Komitet Organizacyjny wygłosi sprawozdanie o kupnie

Akcyjnego Banku w Warszawie

z oddziałami, Krakowie, Lwowie i Łodzi.

Wobec tak ważnej sprawy obchodzącej osobistcie—każdego rzemieślnika, jak również w jego własnym interesie, Komitet prosi o punktualne i liczne przybycie

2959-

Zarząd.

Potrzebny samodzielny, rutynowany, majster stolarski

na roboty budowlane, umiający prowadzić warsztat mechaniczny. Może być od zaraz. Zgłoszenia: Łódź, Nowo-Radwańska 13/15. Przedsiębiorstwo budowlane U. Meisling.

2955

Osoba w starszym wieku,

panna lub wdowa, posiadająca gotówkę, obeznana z handlem może otrzymać pracę lub przystąpić do spółki. Zgłoszenia do administracji pod „A. T.”

3226

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

A! Meble różne sprzedam tanio. Radwańska 17, m. 3

2915-2

A! A! A! Meble po cenach znizonych: sypialni, stołowe, kuchnie, szafy, łóżka, stoły, krzesła wiedeńskie i inne sprzedaję. Przeździecki Piotrkowska 108.

2444-4

A. A. A. Meble, dywany, łóżka metalowe po cenach znizonych poleca Magazyn Mebli Wł. Romiszowskiego, Piotrkowska 116, I piętro, front.

2928-4

A! A! Lokal w Toruniu na Bydgoskim Przedmieściu w willi z ogrodem owocowym i kwiatowym, składający się z 10 pokoiów z kuchnią na I piętrze, wozownią, stajnią, garaż, wszystko murowane do wynajęcia zaraz lub cała do sprzedania. Wiadomość do 9 września: Piotrkowska 116 — 3, tel. 2161.

2960-1

A! Meble po cenach znizonych poleca stolarnia Orla 25.

2964-3

A! Na wypłatę! Purpur na wspaniały, nie przepuszczający puchu, farba trwała, na materace i sienniki w pasy. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44

2825-2

Sprzedam plac zaraz tanio Przędzalnia 4, dozorca.

2932-2

Fortepian do sprzedania. Obejrzeć można codziennie między 10 — 1. Traugotta 9, m. 8, konserwatorjum.

2954-1

Jest do sprzedania resorka i wóz. Ul. Mińska 4, Magdziński.

2957-3

Szafę, maszynę do szycia, otomane, zegar, łóżka niklowe, lustro, stół kuchenny sprzedam. Przejazd 24, m. 1.

2958-2

Do sprzedania dom niewykończony, murowany z placem w Stokach, ul. Majowa 11.

2959-1

Sprzedam plac w Stokach. Wiadomość: ul. Pograniczna 15, Widzew, Kmiecicki.

2869-2

Do sprzedania plac w Langówku 4x106 z łaskiem. Wiadomość: Hajzlera 17, przed Julianowem, u gospodarza.

2962-3

Dom — 8 mieszkań w Zgierzu sprzedam od zaraz. Duży, ładny pokój i kuchnia wolne. Wiadomość: Łódź, Nawrot 48, skład drzewa.

2851-3

Okazyjnie do sprzedania wózek dziecienny pokojowy i męski płaszcz gumowy. Radwańska 3, m. 6, od godz. 9 do 2 pp.

2932-1

Kupię starą szafę. Wiadomość ul. Zamenhofa 16, m. 9.

2940-1

Sprzedam młyn i 15 morgów ornej ziemi z budynkami. Wiadomość: ul. Wólczańska 139 F. Lewandowski.

2944-2

Potrzebni chłopcy z kaucją

do roznoszenia gazet w okolicy Bałut. Zgłaszać się do „Rozwoju”.

2965-

Sprzedam beczkę od nafty. S (Chojny ul. Krzywa 2, Dąbki).

2942-1

Różne:

Potrzebna bielizniarka do szycia od zaraz. Zgłosić się, Północna 57, róg Magiistrackiej i piętro, m. 10.

2886-4

Poszukuję posady sklepowej od zaraz. Posiadam dwuletnią praktykę. Na żądanie mogę złożyć kaucję. Oferty sub „Poszukująca”.

2941-1

Nacząciela szuka pokoju w okolicy placu Wolności. Zapłaci 15 Zł. lub może uczyć dzieci. Zgłoszenia do Rozwoju pod „Pokój”.

2947-1

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pracy lub służby dozorcy domu szwajcarsa lub portjera. Oferty do administracji nin. pisma pod „Małżeństwo”.

Odstąpię budkę do sprzedaży węgla i drzewa z mieszkaniem. Róg Kilińskiego i Dąbrowskiej 18. Wiadomość: budka Chojenkowski.

2948-3

Potrzebna służąca uczciwa. Kilińskiego 115, P. Wiktor.

2949-2

Kawaler samotny poszukuje jednego mieszkania. Zapłaci przedwójne komornie z góry za cały rok. Oferty do Rozwoju pod „Solidny”.

2953-2

Poszukuję pokoju z kuchnią lub pokoju bez mebli. Łaska we zgłoszenia do Rozwoju pod „S. S.”

2961-2

Osoba inteligentna lat średnich z konwersacją francuską, niemiecką, muzyką poszukuje pokoiku przy rodzinie za lekcje. Oferty w Rozwoju dla „E. S.”

2963-2

Poszukuję swata lub swatki. Zgłoszenia do Rozwoju pod „Matrymonialne”.

2951-2

Przyjmę trzy uczennice na stanę. Solidna opieka Ul. Wólczańska Nr. 109, m. 6.

2955-5

Konwersacja francuska (lekcje) w kompletach i pojedynczo Przejazd 54, m. 12.

2931-4

2 pokoje z kuchnią poszukiwane. Oferty pocztą 5 filia skrytka Nr. 15.

2970-2

Potrzebny izolator rur parowych. Nawrot 2, m. 30, od 4 — 6.

2929-1

Przyjmuję do szycia kostiumy i płaszcze. Cena przystępna. Piotrkowska 134, m. 7, of. I p.

2937-2

Potrzebna zdolna panienka do sklepu rzeźniczego. Brzezińska 25.

2938-2

Asystentka lekarza — dentysty na wyjazd na bardzo dobrych warunkach potrzebna. 50 proc. prowizji. Zgłoszenia do adm. Rozwoju sub „Asystentka”.

2943-2

2 pokoje umeblowane — pianino oraz kuchnia do wynajęcia od zaraz. Konstancyńska, w pobliżu przystanku tramwajowego. Oferty w Rozwoju pod „Z. T.”

2945-2

3 Zł. reperacja maszyny do szycia. Długa 19, m. 10.

2914-1

Przyjmę uczeni na mieszkanie. Siemkiewicza 30, m. 5.

2918-1

Potrzebna zdolna pracownica. Nowo-Cegielniana 6, pralnia.

2919-1

Niedźwiedź sklepu z mieszkaniem poszukuję w okolicy katedry. Wólczańskiej do Andrzeja. Łaskawe zgłoszenia z ceną do Rozwoju pod „A. Z.”

2925-1

Pracownia haftów ręcznych oraz rysownia wzorów Taszyckiej, Piotrkowska 90, pr. ofic. i Przejazd 55.

2902-5

Ważne dla uczennic! Rysuje wzory na wszelkie roboty ręczne. Sprzedaż wzorów na materiałach Taszycka, Piotrkowska 90. Ceny konkurencyjne!

2903-3

Poszukuję pokoju umeblowanego lub bez mebli. Łaska we zgłoszenia do admin. Rozwoju pod „A. L. 26”

2904-1

Zgubione dokumenty

Karowska Antonina zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

2836-2

Dybiński Helena zagubiła paszport polski wydany w gminie Wierch, pow. Sieradz.

2954-2

Rochlitz Marta zagubiła dowód osobisty wydany w Łodzi.

2950-5

Kozula Michał zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi.

2955-3

Modrzejewski Stefan zagubił dowód osobisty wydany w Opatówku.

2956-3

Bogacka Joanna zagubiła dowód osobisty wydany w Poznaniu.

2939-2

Femiak Katarzyna zagubiła świadectwo z odbycia kary od 7.III do 14.V 1924 r. w więzieniu przy ul. Kopernika 29.

2966-1

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 25 gr., w tekście 25 gr., za tekstem 15 gr., swy. zajne 5 gr. wśród drobnych 8 i nekrologi 21 gr. komu nikaty 25 gr., za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 3 gr. za 7, raz duże literę 32 gr. najmniejsze ogłoszenie 23 gr. Drobne ponad 10 wyrazów wyraz 6 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 10 proc. drożej za gr. 100 proc. Stronnicza przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy za tekstem 1 lam. Tabakowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 6-ej dolicza się 50 proc. Za terminowe wchodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jeszcze przedtem przyjęta ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zawiadzić w Zgierzu u p. Echa, w Fabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa